w. Anny 12

Dziś 16 stron — „Głos Kobiety żydowskiej — „Przegląd techniczny"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE III. N.

Rok XIII. Kraków, sobota 8 listopada 1930 Nr. 295

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Oto — wróg!...

Kraków, 7 listopada

(Th.) W ostatnich kilku artykułach, poświęconych rozpatrzeniu sytuacji wyborczej w naszem mieście, wskazywano na niebezpieczeństwo, które wynika ze zbytniej — pewności siebie. Właściwie nie tyle o „pewności *siebie*" tam była mowa, ile o tej pewności, którą „konkurencja" nas darzy. Z takiego, powiedzmy, przecenienia pewności, czy „murowania", wynika pewna łatwość rozporządzania „nadmiarem", jaki stoi do dyspozycji. Oczywista, że w takiem przecenianiu lub w chęci rozporządzania nadmiarem, którego niema, a przedewszystkiem, którego z góry nigdy obliczyć nie można, jest niewątpliwie znaczne niebezpieczeństwo. Nic bowiem łatwiejszego, jak ażeby z nadmiaru zrobił się bardzo przykry — deficyt.

Ot dlatego musimy się wszelkiemi siłami bronić przeciw niewątpliwie skądinąd zaszczytnemu przecenianiu szans listy żydowskiej. Gdyby przy wyborach nie chodziło o rzeczy tak brutalne i suche jak liczby, toby takie przyjazne uznanie dało istotnie najżywszą satysfakcję, i możnaby na niem poprzestać. Cóż jednak robić, kiedy w Sejmie będzie tylko zastępca tej listy zasiadał, na którą padła pewna ilość realnych głosów, dochodząca przynajmniej do wysokości dzielnika. A jeszcze się ten prorok nie urodził, który potrafi z góry obliczyć, jak wysoki będzie ten dzielnik i kto go z całą pewnością osiągnie.

A zatem: satysfakcja z uznania to jedna rzecz a realne głosy — druga. Przecenienie może niestety ten drugi współczynnik w rachunku zmniejszyć, powiększając zbytnio pierwszy, który nie stety nie jest decydujący...

Tak samo niebezpieczną jest zbytnia pewność siebie we własnym obozie. Taka pewność siebie jest niewątpliwie we wielu wypadkach chlubną cnotą, którą tylko w sobie kształcić i pogłębić trzeba. Ale właśnie tam, gdzie brutalna cyfra rozstrzyga, taka pewność siebie, wzięta, powiedzmy, z ogólnych nastrojów, w jakiś nieścisły sposób rozpoznanych, lub z doświadczenia lat minionych, jest mocno szkodliwa. Gotowa ona osłabić nawet ten mały rozmach agitacji, który w naszych stosunkach jest możliwy. A wiadomo, że tak nadzwyczajnie dużo agitacji z tysiąca i jednej przyczyny rozwijać nie można.

Nie można tedy dosyć stanowczo, ani dosyć często przestrzegać przed tą — zresztą wcale przystojną brawurą, która mówi: Nasza sprawa jest jakby z betonu, jakby ze samej stali. Takie dumne twierdzenia jest dobrze ukuć sobie w trzy godziny — po wyborach...

Dobrze się tedy stało, że w szeregu artykułów zwrócono uwagę w sposób rzeczowy i przekonywujący na niewątpliwą szkodliwość, jaka leży w haszyszu obcego uznania i własnej przesadnej pewności siebie.

Przedmiotem niniejszych uwag jest wskazanie na innego „wroga", który bodaj-że jest z poprzednim nieco spokrewniony.

Mowa o niewątpliwym indyferentyzmie, jaki się „na ulicy" pokazuje odnośnie do wyborów. Prawda, że taki spokój jest może przecież lepszy, niż wybuchy nerwowości, które nieraz towarzyszą akcji wyborczej. Jeżeli już ma być nienormalnie, to już lepiej, żeby było nienormalnie w kierunku spokoju, aniżeli żeby było zbyt nerwowo wraz z rozbijaniem zgromadzeń i walką na noże, a nawet na rewolwery. Takiej „żywości" sobie wcale a wcale nie życzymy...

Z drugiej jednak strony nie można uznać za usprawiedliwiony ten stan obojętności, w którym się masa wyborców najwidoczniej znajduje.

Prawda, że obywatel przyzwyczaił się od kilku lat odnosić się bez wielkiego entuzjazmu do całej instytucji parlamentaryzmu. Prawda też jest, że obywatel ma pewne wątpliwości co do rozmiaru prerogatyw i możliwości, jaki nowy Sejm mieć będzie. To wszystko czyni, że się do wyborów nie zapala.

A jednak — to jest nastrój nieuzasadniony i rezonowanie niesłuszne. Pomimo wszystko, pomimo wszelkie kryzysy, jakie parlamentaryzm przechodzi niemal na całym świecie, jest to przecież instytucja, która nawet w swoich zwycięskich przeciwnikach wywołuje dreszczowe wrażenie. Tam, gdzie miljony ludzi skupiły swą władczą i niezależną wolę, tam jest elementarna potęga. Można rzecz jasna, siłą rozpędzić parlamenty, można je jednem pociągnięciem pióra całkiem znieść, ale jak długo się nie rozpędziło i nie zniosło, tak długo z parlamentu tchnie prawładza, która swojem samem istnieniem do szacunku zmusza.

Wybierać Sejm to jest jeszcze nawet w naszych czasach i warunkach wielka służba publiczna, jest wykonaniem obowiązku, który dobrze znosi przymiotnik „świętego" Nie można i nie wolno odnosić się do wyborów ciał ustawodawczych w sposób obojętny. Obywatel jest powołany do urny wyborczej, i musi też wybory traktować jakby — powołanie.

Tyle ze strony etycznej. Ale jest i praktyczna strona, o której warto trochę pomówić szczególnie z wyborcą żydowskim naszego okręgu.

Chciałoby się mu powiedzieć, że mandat poselski sam się nie upiecze, jeśli wyborcy nie pójdą niemal w pełnych stu procentach do urny.

Prawda — niema wroga, niema nawet poważnego przeciwnika. Ale indyferentyzm — oto wróg. Było może lepiej wtedy, kiedy trzeba było mierzyć się oko w oko z mocnym i godnym przeciwnikiem. Masa wyborców czuła, że w jej ręce złożono rozstrzygnięcie, i czuła na sobie ciężar odpowiedzialności. Dziś ma się wrażenie, jakoby miała zamiar losowi pozostawić rozstrzygnięcie. Niema brzydszego stanu psychicznego, jak takie zdrętwienie w obojętności, ale niema też szkodliwszego. Indyferentyzm już niejedną dobrą sprawę zgubił, gotów jeszcze zaprzepaścić jeden z bardzo a bardzo nielicznych tak zwanych „pewnych" mandatów żydowskich.

Dlatego trzeba ciągle przypominać:

Indyferentyzm — oto nasz wróg!...

Obrady Sjońskiego Komitetu Akcyjnego w Londynie

Sprawozdanie Weizmanna o rokowaniach z Passfieldem

Londyn 6. 11. ŻAT. Na obecną sesję A. C. przybyło bardzo wielu członków z wszystkich krajów, jedynie tylko przedstawiciele Ameryki nie zdążyli przybyć. Sędzia Juljan Mack został zaproszony do wzięcia udziału w obradach. Z Polski przybyli: Farbstein, Lewite, Tartakower i inż. Reiss. Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie Weizmanna, Brodetzkiego, Kapłańskiego i pułk. Kisha w sprawach politycznych, zaś dra Hantkego i pułk. Kisha w sprawach finansowych. Oddzielny punkt stanowi sprawa Kongresu.

Londyn 6. 11. ŻAT. Obrady A. C. zagaił dr. Leo Motzkin krótkiem przemówieniem Następnie zabrał głos dr. Weizmann, by złożyć sprawozdanie. Stwierdza on na wstępie, że pierwszą rozmowę z lordem Passfieldem odbyli przedstawiciele Egzekutywy w dniu 5 września. Z rozmowy tej wynieśli oni bardzo niekorzystne wrażenie, a mianowicie, że Passfield traktuje sjonizm jako sprawę błahą. 19 września dr. Weizmann zwrócił się do Passfielda z prośbą o audjencję. Pierwsza jego rozmowa odbyła się 1 października, poczem miał drugą rozmowę w dniu 15 października. Przez cały ten czas nie widział ani sprawozdania Simpsona, ani Białej Księgi. Z rozmów które prowadził z Passfieldem odniósł wrażenie, że polityka, która ma być zapowiedziana w Białej Księdze nie jest bardzo niekorzystna dla Żydów, jednak czuł, że sprawa przedstawia się znacznie poważniej niż ją referuje Passfield. W dniu 17 października otrzymał oba dokumenty, poczem natychmiast odbył naradę z lordem Readingem i Jamesem Rotszyldem. Wieczorem tego samego dnia zwrócił się do Passfielda z prośbą o audjencję. Passfield wówczas oświadczył, że już nie jest w jego mocy spowodowanie jakichkolwiek zmian.

Następnie dr. Weizmann wskazuje na zmiany zaszłe w nastrojach prasy. Z początku prasa odnosiła się chłodno do spraw sjońskich, zmiana nastąpiła dopiero później. Stwierdza on, że Agencja Żydowska przygotowuje obecnie memorjał dla Ligi Narodów, wątpliwem jest jednak, czy komisja mandatowa będzie mogła tę sprawę rozważyć. Jest również możliwem, że sprawa zostanie przedłożona Międzynarodowemu Trybunałowi w Hadze zgodnie z listami sir John Simona i lorda Hailshamma w „Times'ach“ Ostatnie wydarzenia polityczne spowodowały wzrost zainteresowania wśród Żydów angielskich dla sprawy palestyńskiej. Wkońcu swego przemówienia dr. Weizmann składa formalnie swą dymisję i opuszcza posiedzenie.

Wpływa wniosek o poproszenie dra Weizmanna, by wziął udział w posiedzeniach. Wniosek został przyjęty, dr. Weizmann jednak odmawia udziału w posiedzeniach.

Następnie przemawia inż. Kapłański, który analizuje poglądy panujące w kołach posłów socjalistycznych (Labour Party). Jest rzeczą pewną, że wielu ministrów wogóle nie widziało Białej Księgi i że pewni ministrowie bezwątpienia zajmują przychylne dla sjonistów stanowisko.

Nie będzie konferencji „okrągłego stołu“

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn. 6. 11. (L) **Podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył wczoraj w Izbie gmin, że rząd brytyjski ponownie zajmował się badaniem kwestji odbycia konferencji „okrągłego stołu“ w celu uregulowania problemu palestyńskiego, jednakże postawione warunki nie pozwalają na urzeczywistnienie tego planu.**

Passfield dalej nie widzi sprzeczności!

Londyn 6. 11. (L) Brytyjski minister kolonij **lord Passfield** w liście wysłanym do redakcji „Times'a“ sprzeciwia się poglądowi, iako by **Biała Księga w sprawie Palestyny nie była zgodna z postanowieniami mandatowemi.**

„Ogólne rozbrojenie — utopją“

Otwarcie nowej konferencji rozbrojeniowej w Genewie — Udział delegacji sowieckiej — Przemówienia Bernsdorffa i Litwinowa

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa. 6. 11. (K) Dziś przedpołudniem otwarto tu sesję przygotowawczej komisji rozbrojeniowej Ligi Narodów pod przewodnictwem holenderskiego posła w Paryżu Loudona W konferencji bierze udział 32 delegatów. Ze **względu na obecność delegacji sowieckiej zaprowadzono nadzwyczajne środki ostrożności.** Dla publiczności jest wstęp na salę wzbroniony, a wokół budynku zaprowadzono ścisłą kontrolę.

Posiedzenie otworzył przewodniczący **Loudon** przemową, w której wskazał na wyniki londyńskiej konferencji morskiej i wynik dotychczasowych obrad komisji bezpieczeństwa oraz podkreślił przyjęcie układu o pomocy finansowej dla państw zagrożonych. Następnie wskazał na uchwałę ostatniego zgromadzenia Ligi Narodów, domagającą się zakończenia prac przygotowawczej komisji rozbrojeniowej, celem umożliwienia Radzie Ligi zwołania ogólnoświatowej konferencji rozbrojeniowej w możliwie najkrótszym czasie. Loudon zaznaczył, że nie powzięto żadnej uchwały co do terminu zwołania konferencji. Opinja publiczna świata musi się wreszcie pogodzić z myślą, że nie chodzi o ogólne rozbrojenie, lecz o obniżenie zbrojeń. **Ogólne rzbrojenie jest utopją, jaka w obecnej piltycznej i moralnej sytuacji świata nie jest do osiągnięcia.** Zadaniem komisji jest wypracowanie projektu, mającego powstrzymać dalszy wyścig zbrojeń. Ograniczenie zbrojeń powinno jednak być uzgodnione z potrzebami obrony narodowej Na zakończenie przewodniczący wezwał delegatów, aby pomagając własne życzenia przyczynili się do pomyślnego zakończenia obrad.

Delegat niemiecki **hr. Bernsdorff** zaznaczył, że rząd niemiecki zgodzi się tylko na taką konwencję, która będzie obejmowała wszystkie gatunki broni. Jeżeli to żądanie nie zostanie spełnione, wówczas dalsze prace komisji byłyby bezcelowe.

Delegat sowiecki komisarz spraw zagranicznych **Litwinow** zaznaczył, że na poprzednich obradach komisji rozbrojeniowej stale wskazywał na niebezpieczeństwo nowej wojny światowej. Wówczas nazwano go pesymistą. Tymczasem opór przeciw rozbrojeniu nie zmalał wcale, a natomiast wzrósł. Budżet wojskowy 5 wielkich państw został od czasu obrad komisji rozbrojeniowej podwyższony o pół miljarda dolarów. Zdaniem mowcy, należy odrzucić tezę: najpierw bezpieczeństwo — potem rozbrojenie. **Delegacja sowiecka rezygnuje z dawnych projektów obstaje jednak przy projekcie w sprawie rezerw wojskowych i materjału wojennego.** Jeżeli większość komisji pozostanie przy dotychczasowem stanowisku negatywnem, delegacja sowiecka jawnie okaże swój desinteressement w dalszych pracach komisji.

Genewa 6. 11. ŻAT. Członek międzynarodowej komisji dla spraw Ściany Płaczu sędzia Bart oświadczył przedstawicielowi ŻAT., że komisja odbędzie jeszcze jedno posiedzenie z końcem tego miesiąca, poczem wyda swe sprawozdanie.

Emil Ludwig na łamach „Nowego Dziennika“

Emil Ludwig, świetny biograf, cieszący się zasłużoną sławą światową, ukończył właśnie wielkie na szeroką skalę zakrojone dzieło autobiograficzne. Emil Ludwig opowiada tym razem — o sobie. W istocie jednak autobiografja znakomitego pisarza daleka jest od jakiegokolwiek egocentryzmu: opowiadając o sobie, opowiada Ludwig o swojej epoce i o wielkich osobistościach współczesnych. Całość nowego dzieła Ludwiga — tytuł jego brzmi „Geschenke des Lebens“ — stanowi świetną, niezwykle zajmującą, wszystkiemi barwami fascynującego talentu pisarskiego Ludwiga, skrzącą się historję ostatnich paru dziesięcioleci.

Nowe dzieło Ludwiga wyjdzie, z okazji 50-lecia urodzin autora, w styczniu 1931 w nakładzie Ernesta Rowohlta w Berlinie, a równocześnie ukaże się m. in. także i przekład polski nakładem ruchliwej Księgarni Powszechnej (dra Sz. Seidena) w Krakowie.

Dzięki uprzejmości Księgarni Powszechnej będziemy w stanie jeszcze przed ukazaniem się oryginału dzieła Ludwiga i jego przekładu, dać naszym czytelnikom obszerne i nader interesujące fragmenty nowego dzieła Ludwiga. I tak, już w najbliższych dniach rozpoczniemy w odcinku naszego pisma druk dwóch rozdziałów z dzieła Emila Ludwiga, opisujących rozmowy autora, względnie jego wizyty u współczesnych królów i dyktatorów oraz u współczesnych przyjaciół ludzkości.

Jesteśmy przekonani, że Czytelnicy nasi z niesłabnącem zainteresowaniem i pełną satysfakcją zapoznają się z niewydanem dotąd dziełem jednego z najwybitniejszych pisarzy współczesnych.

Min. Matuszewski o budżecie i sytuacji gospodarczej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 6. 11. Sin. Jutro (piątek) z okazji wyjazdu z Polski p. Deweya min. skarbu Matuszewski wygłosi na bankiecie pożegnalnym przemówienie, które będzie poświęcone budżetowi na rok przyszły, w związku z załatwieniem odnośnego projektu na posiedzeniu rady gabinetowej. Przypuszczalnie min. Matuszewski poruszy również sytuację gospodarczą państwa, nawiązując do faktu upływu trzechletniego okresu od chwili wejścia w życie planu stabilizacyjnego, wyznaczonego przy zaciąganiu pożyczki amerykańskiej.

Sprawa o zamach na marsz. Piłsudskiego przed sądem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 6. 11. Sin. Sprawa Jagodzińskiego i tow. oskarżonych o przygotowanie zamachu na życie marsz. Piłsudskiego znajdzie się z końcem bm. na wokandzie sądu okręgowego w Warszawie. Śledztwo w tej sprawie jest już na ukończeniu.

Wyrok przeciwko Wójcikowi — prawomocny

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 6. 11. Sin. Sąd Najwyższy oddalił w dniu wczorajszym skargę wniesioną przez Wójcika, który został skazany na rok twierdzy. Temsamem wyrok stał się prawomocny. Jak wiadomo, Wójcik został skazany za strzelanie do dwóch oficerów, którzy przybyli do niego w sprawie honorowej w imieniu ówczesnego dowódcy 36 p.p. pułk. Ulrycha.

B. poseł Fidelus aresztowany

Wadowice 6. 11. Wczoraj został doprowadzony do więzień tutejszego sądu okręgowego b. poseł Fidelus (PSL. Wyzwolenie), **aresztowany za wygłoszenie podburzającego przemówienia na wiecu w Zembrzycach. B. poseł Fidelus przemawiał tam na wiecu przedwyborczym Centrolewu.**

Żydowska Palestyna

odpowiada podwojeniem wysiłków na obłudę i zdradę rządu mandatowego

(Od naszego korespondenta palestyńskiego)

Tel Awiw, 28 października.

Tydzień minął od opublikowania deklaracji rządu angielskiego w sprawie polityki palestyńskiej i ciągle jeszcze umysły wzburzone są do niebywałego wprost stopnia, dyskusje zaś na ten temat stanowią ciągle jeszcze główny przedmiot rozmów. Pierwszą odruchową akcją była, jak łatwo zrozumieć, akcja najostrzejszego protestu przeciw temu aktowi, charakteryzowanemu ogólnie jako akt *politycznej zdrady* popełnionej na narodzie żydowskim. Po uchwałach Waad Leumi rozpoczęły się akcje po szczególnych grup politycznych. Rewizjoniści zwołali masowy wiec w Beth Haamie, na który zjawiły się tysiączne tłumy. Stanowisko rewizjonistów różni się w tym punkcie od stanowiska reszty jiszuwu, iż potępiają dotychczasową egzekutywę pod kierownictwem Weizmanna i żądają jej natychmiastowego ustąpienia, sprzeciwiając się wszelkiemu prowizorjum, w którem by figurować miało nazwisko Weizmanna.

Rewizjonistyczny mityng w Tel Awiwie zakończył się demonstracją polityczną. Jakkolwiek zezwolenie na odbycie wiecu udzielone zostało pod warunkiem, iż demonstracja tego rodzaju zostanie uniknioną, znalazła się grupa młodzieży, która po ukończeniu zebrania uformowała pochód przez ulice miasta. Demonstracja ograniczyła się do odśpiewania Hatikwy i wnoszeniu nieprzyzwoitych okrzyków pod adresem Anglii. Z ukazaniem się policji pochód rozprószył się.

Zjednoczona partja robotnicza Palestyny zwołała specjalne posiedzenie Rady partyjnej, poświęcone omówieniu sytuacji politycznej. Pod wpływem ostatnich wydarzeń nastapiła w łonie partii ostra zmiana kursu. Olbrzymie rozgoryczenie przeciwko organom rządowym i kierownictwu angielskiej Partji Pracy, odpowiedzialnej za stanowisko rządu angielskiego znalazło swój wyraz w mowie Ben Guriona, następnie zaś w uchwałach Rady, piętnujących w ostrych słowach dwulicowość i obłudę odpowiedzialnych za kierunek partii obecnych przywódców. Uchwała zwraca się do szerokich mas Partii Pracy, domagając się od nich protestu przeciw tym czynom ich przywódców i akcji w kierunku urzeczywistnienia uchwał przyjętych przez konferencję Labour Party w sprawie Palestyny.

Dyskusja obracała się jednakże nie tylko w ramach krytyki, lecz usiłowała również naszkicować pozytywny program przyszłej pracy. Uczucie to bierze górę w nastrojach całego jiszuwu rozumiejącego, iż podwojenie wysiłków i kontynuowanie dalszej pracy jest jednym z najważniejszych imperatywów obecnej chwili. Akcja w tym kierunku rozpoczęła się bez jakiegokolwiek przygotowania zupełnie spontanicznie. Zwłaszcza ostry atak Białej Księgi przeciw Funduszowi Narodowemu spotkać się musiał z należytą odprawą. To też jako „odpowiedź" na deklaracie rozpoczęła się akcja zwiększenia wysiłków na rzecz tego tak popularnego instrumentu pracy w kraju. Każdy dzień przynosi nowe wiadomości o decyzji jednostek i zorganizowanych grup zwiększenia ofiarowywanych datków aż w dziesięciokrotne. Równolegle rozpoczęła się zorganizowana akcja w kierunku stworzenia nowych funduszów, mających dać podnietę do nowych prac w kraju. Jiszuw odczuwa w całej pełni, iż najważniejszym jego obowiązkiem w chwili obecnej jest, dać przykład własną ofiarnością reszcie narodu w golusie.

Egzekutywa organizacji robotniczej zwróciła się z apelem do członków organizacji dla stworzenia specjalnego funduszu na cele akcji politycznej. Pierwsze składki poczęły już wpływać. Keren Kajemeth planuje również szeroko zakreśloną akcję, której zadaniem będzie osiągnąć znaczniejsze sumy w związku z konkretnemi zadaniami najbliższej chwili. Również i Waad Leumi nosi się z zamiarem „odpowiedzi" w formie planowej akcji osiedlczej szeregu rodzin robotniczych jak i stanu średniego na ziemiach będących własnością Funduszu Narodowego, na których z licznych powodów nie można było narazie rozpocząć pracy. Najbliższe dni przyniosą prawdopodobnie ważne rozstrzygnięcia w tym kierunku.

Ostatnie dni przed wyjazdem członków Komitetu Akcyjnego do Londynu poświęcone były rozważaniu stanowisk odpowiednich grup politycznych. Ogólni sioniści powzięli wiążące negatywne uchwały nietylko odnośnie do kwestii Legislative Council, lecz także w sprawie poprzedniej uchwały Waad Leumi zwołania konferencji ugodowej z przedstawicielami społeczeństwa arabskiego (round table conference).

Jak to łatwo zrozumieć, stworzyły wypadki ostatnie jednolity front żydowski. Nawet Agudas Israel w swej odezwie do ortodoksji piętnuje deklarację rządu jako cios wymierzony przeciw nadziejom narodu żydowskiego. Niemniej różnice partyjne pomiędzy najróżnorodniejszemi grupami nie przestały istnieć i bezwątpienia dojdzie na tem podłożu do niejednej ostrej rewizji pomiędzy niemi, jednakże w ramach zjednoczonego frontu na zewnątrz.

Dr. Z. I.

Wyjaśnienie min. W. R. i O. P.

w sprawie obu dekretów żydowskich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 6. 11. Sin. Z powodu wydanego w „Dzienniku Ustaw" rozporz. min. WR. i OP. wyjaśnia, że pierwsze rozporządzenie dotyczy wyborów samych organów gmin i stanowi nowelizację przestarzałych przepisów dawniejszych. Rządowi chodziło nietylko o usprawnienie samego aktu wyborczego i celowy wynik ale także zapewnienie wyboru takich organów, któreby były naprawdę w stanie prowadzić agendy gmin z pożytkiem dla wyznania mojżeszowego. Dotychczas w tej dziedzinie panowało wskutek wewnętrznych tarć społeczeństwa żydowskiego pewne niedomaganie, paraliżujące życie gmin wyznaniowych i stawiające władze nadzorcze przed problemami nieraz nie do rozwiązania. Np. gdy w Małopolsce trzeba było przeprowadzić wybory do gmin wyznaniowych musiano to uskutecznić na podstawie starej ustawy austrjackiej.

Drugie rozporządzenie o wyborach rabinów zapełnia istniejącą w tym względzie lukę w ustawodawstwie. Mimo odmiennych zapatrywań różnych odłamów społeczeństwa żydowskiego o kwalifikacjach rabinów udało się w nowych przepisach zapewnić każdej gminie możność dokonania wyboru rabina rzeczywiście odpowiadającego potrzebom ludności.

Zwycięstwo 14-tki zależy od uświadomienia politycznego i solidarności wyborców i wyborczyń żydowskich

Otwarcie sesji Komisji Mandatowej

Opinja Komisji wobec Białej Księgi — Rząd angielski zrewiduje swe stanowisko?

Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 4 listopada.

Przewodniczący Komisji Mandatowej, hr. Theodoli (Włoch), złożył na dzisiejszem publicznem posiedzeniu (pierwsze posiedzenie jest zawsze publiczne, wszystkie dalsze posiedzenia są tajne) następujące oświadczenie, co do Palestyny:

„Rząd brytyjski ogłosił 20 października deklarację jego przyszłej polityki w Palestynie, zapowiedzianą na Radzie Ligi Narodów przez przedstawiciela Wielkiej Brytanji, 8 września br. Deklaracja ta, która opierała się na — równocześnie ogłoszonym — raporcie Sir John Hope Simpsona, omawiającym zagadnienia imigracji, kolonizacji i rozwoju kraju, została przez rząd brytyjski zakomunikowana członkom Rady Ligi Narodów i członkom Komisji Mandatowej. Członkowie Komisji, podobnie jak ja sam, nie mieli zapewne, przed przyjazdem do Genewy, jeszcze dosyć czasu, by zapoznać się dostatecznie z treścią tych nader ważnych dokumentów.

Wspominam o tej sprawie, jakkolwiek mandat palestyński nie figuruje na porządku dziennym obecnej sesji, dlatego, że zdaje mi się, iż w chwili kiedy mówię o innych zdarzeniach i poczynaniach administracyjnych, dotyczących terytorjów mandatowych w okresie dzielącym nas od naszej ostatniej sesji, nie jest możliwem pominąć milczeniem tak ważnego kroku mocarstwa, któremu powierzone zostało wykonanie mandatu palestyńskiego“.

Zastępca przewodniczącego, Holender van Rees, który zasiadał jako przedstawiciel Komisji Mandatowej w Radzie Ligi, przypomniał, że w swojem przemówieniu na Radzie, w odpowiedzi na oświadczenie min. Hendersona, zastrzegł dla Komisji prawo zajęcia stanowiska wobec ogłoszonej przez rząd brytyjski pisemnej odpowiedzi na palestyńskie sprawozdanie Komisji Mandatowej. (Wspomniana odpowiedź zawierała, jak wiadomo, bardzo gwałtowne ataki przeciwko Komisji Mandatowej, które zostały następnie przez p. Hendersona na Radzie zupełnie „wycofane“, drogą komplimentów pod adresem Komisji). Van Rees zauważył, że praktycznie biorąc, nie jest teraz może wskazanem powracać do tej kwestji i że lepiej byłoby poruszyć różne punkty zawarte w owej odpowiedzi, w chwili kiedy, z okazji następnej debaty palestyńskiej zjawi się przed Komisją przedstawiciel władzy mandatowej. Niemniej jednak zaproponował van Rees przedstawienie kwestji tej na porządek dzienny obecnej sesji, by Komisja mogła się swobodnie porozumieć. Jak się dowiadujemy, szereg członków Komisji jest zatem, by *już teraz* zająć stanowisko wobec owej odpowiedzi rządu brytyjskiego.

Co się tyczy debaty nad „Białą Księgą“ i raportem Sir J. H. Simpsona, to sprawa ta nie będzie narazie poruszona w oficjalnych debatach Komisji. Większość członków zdaje się być zdania, że sprawa jest zbyt poważna, by można ją traktować na prędce i powierzchownie. Porządek dzienny obecnej sesji jest już i tak przeładowany i Komisja nie mogłaby z należytą uwagą przestudjować stworzonego przez „Białą Księgę“ zagadnienia. Z drugiej strony dochodzą — niepotwierdzone jeszcze — wiadomości z Londynu, że *rząd brytyjski zajmie się w tych dniach ponownem rozpatrzeniem i ewentualną rewizją ogłoszonej przez Urząd Kolonjalny „Białej Księgi“.* Wobec tej sytuacji i ze względu na to, że członkowie Komisji oczekują jeszcze dalszych informacyj rządu brytyjskiego, oraz przekazania przezeń ewentualnych memorjałów Agencji Żydowskiej, Komisja, poczeka niezawodnie jeszcze jakie dziesięć dni, nim powe̜źmie jakiekolwiek postanowienie w tej sprawie. Jak wynika z oświadczenia przewodniczącego, członkowie Komisji zdają sobie z tego sprawę, że pominięcie całej sprawy milczeniem podczas obecnej sesji — choćby nawet przemawiały za tem bardzo ważne i przekonywujące względy natury technicznej — mogłoby wywołać wrażenie, że Komisja nie ma nic do zarzucenia brytyjskiej „Białej Księdze“. Jest zatem bardzo prawdopodobnem, że — po otrzymaniu dalszych informacyj — *Komisja postanowi wyrazić pewną całkiem ogólną opinję w swoim sprawozdaniu dla Rady,* zastrzegając sobie równocześnie zupełne prawo późniejszego — ewentualnie w toku nadzwyczajnej w tym celu zwołanej sesji — dokładnego rozpatrzenia zakomunikowanych jej, przez rząd brytyjski i przez inne strony zainteresowane, dokumentów.

M. K-y.

Z SALI SĄDOWEJ.

Ponura tragedja rodzinna w budce kolejowej

Syn zamordował ojca z zemsty za złe obchodzenie się z matką i rodzeństwem

Przed trybunałem przysięgłych w krakowskim Sądzie okręgowym rozpoczął się wczoraj proces, którego podłoże stanowi ponura tragedja rodziny budnika kolejowego w Krakowie-Bonarce. Teofila Burzańskiego r. Burdziela.

Na ławie oskarżonych zasiadł 25-letni Zdzisław Burdziel (lat 25), technik budowlany pod zarzutem zamordowania w nocy 25 maja br. w zabudowaniach budki kolejowej Nr. 47 przy torze między stacjami Kraków-Podgórze i Kraków-Bonarka, swego ojca Teofila Burzańskiego, zawiadowcy odcinka drogowego Podgórze-Skawina. Wedle wyniku dochodzeń policyjnych i śledztwa sądowego przebieg ohydnej zbrodni przedstawiał się następująco: Dnia 24 maja br. przybył osk. Burdziel około godz. 13-tej w południe do domu rodziców, gdzie dowiedział się od matki, że ojciec pojechał do Tarnowa. Matka dała mu obiad i 3 złote, poczem Burdziel wrócił do swego mieszkania przy ul. Wilga l. 7., a następnie poszedł do miasta. Wieczór wrócił do zabudowań ojca, uzbrojony w rewolwer i siekierę, które zabrał był ojcu podczas poprzedniej bytności i czatował na powrót ojca. Po godz. 12-tej w nocy ojciec wrócił i w chwili, gdy zamykał za sobą furtkę ujrzał Burdziela, zbliżającego się ku niemu z rewolwerem w jednej, a z siekierą w drugiej ręce. Burdziel strzelił do ojca, mierząc w głowę, jednak strzał chybił i przedziurawił tylko kapelusz. Burdziel próbował strzelić po raz drugi, lecz rewolwer zaciął się, co widząc Burzański uderzył syna pod oko i zaczął uciekać ku domowi. Oskarżony pobiegł za nim i dopadłszy go zadał mu siekierą kilka ciosów w głowę. Wśród szamotania dowlekli się obaj do stajni, gdzie Burdziel rzucił na ojca drabinkę, poczem dalej się szamotali, czołgając się po ziemi. Burzański broniąc się przed napastnikiem podrapał go po twarzy paznokciami. Oskarżony w pewnej chwili wyrwał się i porwał za kopaczkę, której obuchem i ostrzem zadał ojcu szereg razów w głowę. Po tych razach Burzański przestał się bronić i wkrótce potem wyzionął ducha. Sekcja zwłok wykazała 16 ran na głowie, zadanych motyką i siekierą. Spowodowały one śmierć wskutek wielokrotnego załamania sklepienia i podstawy czaszki. Pod zarzutem współudziału w mordzie została po zajściu aresztowana żona Burzańskiego Marja, jednak dochodzenia przeciw niej zostały umorzone z braku dowodów winy.

Oskarżony Burdziel zarówno w śledztwie, jak i na rozprawie przyznał się do popełnienia mordu, podając jako motyw zbrodni nienawiść do ojca. Oskarżony, jak i jego matka, przesłuchana wczoraj w charakterze świadka, przedstawili ś. p. Teofila Burzańskiego, jako prawdziwego potwora, który bił i katował żonę oraz dzieci, odmawiał im jakiejkolwiek pomocy materjalnej, żywił je wodzianką i ziemniakami, podczas gdy sam kupował sobie mięso i jadał jaja, oraz drób. Nienawiść ojca do dzieci szła tak daleko, że w przystępie gniewu porwał on wszystkie świadectwa oskarżonego i spalił je w oczach matki, uniemożliwiając synowi uzyskanie posady, o którą się starał w Państw. Fabryce Związków Azotowych w Mościcach. Kiedy Zdzisław Burdziel przebywał w więzieniu w Tarnowie pod zarzutem jakiejś kradzieży, śp. Burzański miał podobno nakłaniać dozorców więziennych, by syna jego „zakatrupili“. Córki, z których jedna wyjechała na posadę, a druga wyszła za mąż, odprawił z domu „w jednej koszuli“, odmawiając jakiejkolwiek pomocy. Z jedną z córek — wedle zeznań Burdziela i jego matki — Burzański utrzymywał bliższe stosunki cielesne.

Wśród takich ponurych zeznań o tajemnicach budki kolejowej Nr. 47 pod Bonarką toczy się rozprawa, rozpisana na trzy dni. Rozprawie przewodniczy s.s.o. Dr. Cieślewski, wotują s.s.o. Jek i s.s.o Dr. Stuhr, oskarża prok. Dr. Kozłowski, broni adw. Dr. B. Rappaport.

Z TEATRU LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 5-ty wspaniała tragedja rzymska Szekspira „Korjolan“, gromadząca na wszystkich przedstawieniach najinteligentniejszą publiczność krakowską. Jutro wchodzi na afisz 3-aktowa sztuka Somerset- Maughama „Święty płomień“, sensacyjna nowość, obiegająca teraz cały świat. Temat sztuki przypomina rozgłośne w niedawnych czasach procesy o pozbawienie życia jednostki, której życie wskutek ciężkiego kalectwa stało się męką. W niedzielę popołudniu Rostworowskiego „Przeprowadzka“. Pod kierunkiem M. Jednowskiego odbywają się próby z fredrowskich „Dam i huzarów“. Arcydzieło Fredry grane będzie po raz pierwszy w dniu święta 11 listopada.

— Z TEATRU REWJI „BAGATELA“. Dziś w piątek i codziennie przebojowa rewja „Cudze chwalicie, swego nie znacie“. Rewja ta w strukturze swojej artystycznej odbiega zupełnie od szablonu rewjowego — za szereg nadzwyczajnych pomysłów, które bardzo ciekawie rozwiązane są malarsko, dzięki czemu całość wypada imponująco. Dowcipy aktualno- polityczne, ostatnie przeboje piosenek, oraz mocno reprezentowany humor w osobie Leona Wyrwicza, wszystko to tworzy przemiłe widowisko, z którego publiczność wychodzi rozentuzjamowana. W niedzielę o godzinie 4'30 tasama rewja na przedstawieniu popołudniowem. Kasa teatru otwarta codziennie bez przerwy od godz. 10 rano do godz. 10 wieczór.

— ELLA ILBAK, światowej sławy estońska tancerka (tańce plastyczne), której występy na największych scenach teatrów europejskich i amerykańskich były prawdziwą rewelacją, wystąpi w niedzielę, dnia 9 bm. w sali Bolońskiego.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Korjolan“ (ceny zniżone).
Sobota: „Święty płomień“ (premjera, nowość).

„BAGATELA“

Piątek: „Cudze chwalicie, swego nie znacie“.
Sobota: „Cudze chwalicie, swego nie znacie“.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Gdy miłość się zbudzi...“
SZTUKA: „Podcięte skrzydła“.
WANDA: „Król jazzu“ (Paweł Whiteman).
UCIECHA: „Serce pieśniarza“ (Al Jolson).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

CORSO: „Kurjer carski“ (Iwan Możżuchin).
WARSZAWA: Targowisko zmysłów.

DZIAŁ GOSPODARCZY

W sprawie rozporządzenia o lichwie pieniężnej

Rozwój stosunków na polskim rynku pieniężnym w latach ostatnich wskazuje, że mimo uporządkowania spraw walutowych i mimo wzmocnienia i usprawnienia naszego aparatu bankowego nie zdołaliśmy zbliżyć się do warunków Zachodu. Nasza instytucja emisyjna stara się wprawdzie dostosowywać swoją politykę dyskontową do fluktuacji na rynkach międzynarodowych nie ma ona jednak w odróżnieniu od banków emisyjnych Zachodu, żadnego wpływu na kształtowanie się stosunków na wewnętrznym rynku pieniężnym, a jej polityka dyskontowa nie zdołała po dziś dzień zdobyć sobie roli czynnika regulującego rynek. Zwyżka czy zniżka stopy dyskontowej Banku Polskiego ma pewne znaczenie jedynie dla stosunkowo nielicznej rzeszy interesentów, korzystających z bezpośredniego kredytu w Banku, a w pewnej mierze dla instytucyj pieniężnych, oddających weksle do redyskontu. Poza tę sferę interesów wpływy Banku Polskiego nie sięgają, a kształtowanie się stosunków na krajowym rynku pieniężnym zależne jest od zupełnie innych czynników.

Nasz rynek prywatny nie ma nic wspólnego z istniejącem na Zachodzie dyskontem prywatnem, które, jak wiadomo, jest zwykle niższe od stopy dyskontowej banku emisyjnego i pozostaje pod bezpośrednem działaniem jej wpływów. Polski rynek prywatny to grupa dyskonterów, wchłaniająca pewną część materjału wekslowego, który nie znajduje ujścia w instytucjach pieniężnych, po dowolnej stopie procentowej, mającej bardzo często cechy wyraźnej lichwy. O ile chodzi o rozwój stopy kredytowej w naszych bankach, to jest on również nienaturalny i oddalony w dużej mierze od stosunków, panujących w krajach zachodnich, albowiem rozporządzenie o lichwie poddaje stopę tę reglamentacji, oznaczając maksymalną dopuszczalną stawkę, a tem samem ogranicza ze szkodą dla życia gospodarczego możliwość działalności bankowej w kraju.

Utarł się już u nas zwyczaj, że zależnie od polityki dyskontowej banku emisyjnego ulegała również zmianie maksymalna stopa procentowa, pobierana przez banki, a określana wspomnianem już rozporządzeniem o lichwie. Tymczasem ostatnio minister skarbu mimo podwyższenia stopy dyskontowej Banku Polskiego z 6 i pół na 7 i pół, nie zgodził się na podwyższenie obowiązującej w bankach maksymalnej stopy 11 procent, utrzymując ją nadal w mocy. W ten sposób zmniejszyła się marża między stopą kredytową banków a stopą redyskontową o cały procent. Jeżeli minister skarbu w zarządzeniu tem dopatrywał się środka, zwalczającego drożyznę kredytu, to mimo niewątpliwie dobrych intencyj decyzja ta w skutkach swych okaże się zgoła niepomyślna.

Należy sobie bowiem zdać z tego sprawę, że banki nasze w granicach dopuszczalnej stopy maksymalnej muszą siłą rzeczy uprawiać indywidualną politykę kredytową w zależności od jakości materjału wekslowego. Są więc firmy, które otrzymują kredyt znacznie tańszy od wspomnianych 11 proc., a za najsłabszy materjał, który jeszcze dla banku wchodzi w rachubę, płaci się 11 proc. W chwili, kiedy droże je redyskonto, banki automatycznie podnoszą swoim klientom stopę kredytowe. Jeśli więc maksymalna stopa nie ulega zmianie, to ci, których koszt kredytu znajduje się na granicy maksymalnej stawki, muszą się siłą rzeczy prędzej, czy później znaleść poza nawiasem a wyparci z instytucyj bankowych szukać kredytu u dyskonterów prywatnych na znacznie gorszych warunkach. W ten sposób stanowisko ministerstwa skarbu trafia najdotkliwiej w sfery gospodarczo słabsze.

Niezależnie jednak od tej sprawy należałoby zastanowić się nad tem, czy w naszych warunkach istnienie rozporządzenia o lichwie jest pożądane. Mamy stosunkowo dużą ilość banków o różnorodnej strukturze i różnorodnej klienteli. Banki te korzystają bądźto z droższych, bądź tańszych źródeł pieniężnych jest rzeczą niewłaściwą chcieć je sprowadzić drogą rozporządzenia o lichwie do wspólnego mianownika. Zresztą materjał wekslowy, napływający do banków, jest również różnorodny, a udzielanie kredytu połączone jest z większem lub mniejszem ryzykiem, którego koszty ubezpieczenia muszą być tak, czy inaczej zawarte w stopie kredytowej. Gdyby więc banki miały zupełną swobodę działania, to nie ulega wątpliwości, że duża część materjału wekslowego, szukającego lokaty na bardzo drogim, a często lichwiarskim rynku prywatnym mogłaby być uplasowana w bankach przy znacznie korzystniejszych stawkach. Obecnie bowiem istniejące rozporządzenie o lichwie nie chroni wcale tych, którzy korzystają z kredytu bankowego gdyż ci i bez tej ochrony nie płaciliby wyższych odsetek, natomiast zamyka dostęp do banków tym sferom, w stosunku do których istniejąca stopa maksymalna ze względu na ryzyko tranzakcji jest zbyt niska.

Zdaje się, że, jeżeli szereg czynników naturalnych stoi na przeszkodzie normalizacji naszych stosunków na rynku pieniężno-kredytowym, nie należy jeszcze przez sztuczne, z życiem i jego potrzebami niezgodne zarządzenia pogłębiać tę przepaść, jaka istnieje między nami a Zachodem, a raczej wszelkiemi siłami popierać tendencje w kierunku usunięcia dysproporcji między kosztem kredytu sfer gospodarczo silnych i gospodarczo słabszych, niemniej jednak na kredyt ten zasługujących.

Stk.

Stany Zjednoczone a międzynar. sytuacja finansowa

Wzrost możliwości pożyczkowych

Korespondent „The Financial News“ z 27 października b. r.) donosi z Nowego Jorku, iż istnieją bardzo istotne objawy wzrastającego zaufania Stanów Zjednoczonych dla walorów i lokat zagranicznych. Istnieje niewątpliwie obecnie większa wiara — niż chociażby przed paroma tygodniami, — iż w międzynarodowej sytuacji politycznej i finansowej nastąpią zmiany na lepsze i że z tego względu należy traktować lokaty zagraniczne z mniejszą niechęcią, niż dotychczas.

Jeżeli ta zmiana nastrojów nie uwydatniła się dotychczas w sposób bardziej zdecydowany, to tłómaczy się to tem, że ten przewrót w psychologji amerykańskiej dokonał się względnie niedawno: jego znaczenie międzynarodowe może być jednak olbrzymie, jak można wnosić chociażby z ożywionego zainteresowania się polityków w Waszyngtonie rewizją planu Younga łącznie z rewizją układów konsolidacyjnych (dotyczących spłaty długów wojennych aljantów w wojnie światowej).

Jedynym widocznym symptomem tej tak donosłej zmiany stosunku Stanów Zjednoczonych do problemów polityki międzynarodowej jest zwiększone zainteresowanie się polityków w Waszyngtonie rewizją nowojorskiej; wskutek tego nastąpiła znaczna zwyżka kursów walorów zagranicznych, która rozpoczęła się od zwyżki kursowej walorów południowo—amerykańskich, a później objęła wszystkie prawie walory japońskie i europejskie. Niemiecka 5 i pół proc. pożyczka reparacyjna, notowana jeszcze przed dwoma tygodniami 73, zaś 24 października 76.125, osiągnęła w dniu 25 października kurs 77, 7 proc. pożyczka Rzeszy (t. zw. pożyczka Dawesa) była notowana 103 i pół, gdy jeszcze przed tygodniem kurs jej wynosił tylko 101. Z pożyczek brazylijskich 7 proc. pożyczka Stanu San Paulo, która spadła do 62, notowana była 24-go października 70, a 25 października — 74. Bardzo znaczną zwyżkę osiągnęły walory polskie oraz walory innych państw europejskich. Z walorów południowo—amerykańskich jeszcze należy zaznaczyć polepszenie kursów pożyczek Peru, Chili i Argentyny.

Ale jeszcze przy obecnych kursach emisja walorów procentowych zagranicznych na giełdzie nowojorskiej jest niemożliwa. Trudno mówić o emisji obligacyj komunalnych, kiedy 6 proc. pożyczka Berlina notowana jest zaledwie 76 i pół, a 6 i pół proc. pożyczka berlińskich przedsiębiorstw użyteczności publicznej — 89'25.

Korespondent „The Financial News“ tak samo, jak korespondent „Manchester Guardian“ zwraca z tego względu specjalną uwagę na pożyczki komunalne, że emisja właśnie tych pożyczek oraz pożyczek przedsiębiorstw użyteczności publicznej stanowiła większą część emisyj zagranicznych w Nowym Jorku. Emisjami pożyczek państwowych giełda nowojorska zajmowała się mniej chętnie i od 1926 r. pożyczki te stanowiły względnie niewielką część transakcyj emisyjnych na tej giełdzie.

W związku ze wzmożonem zainteresowaniem dla spraw europejskich w Stanach Zjednoczonych jest przyjazd Mc. Garraha, prezesa Banku dla wypłat międzynarodowych do Nowego Jorku. W Stanach Zjednoczonych znajduje się obecnie również prezes Banku Rzeszy, Dr. Haus Luther. W sferach giełdowych Nowego Jorku uchodzi za rzecz pewną, iż nastąpi łączna konferencja Mc. Garraha, Dr. Luthra, przedstawicieli Federal Reserve Bank of New York, Federal Reserve Board oraz reprezentantów rządu, w celu wyjaśnienia sprawy moratorjum dla Niemiec łącznie z redukcją długów wojennych.

Presja na rząd waszyngtoński ze strony sfer finansowych staje się coraz wyraźniejsza: właściwie, — jak podkreśla „The Financial News“, — zarówno przeciętny Amerykanin, jak i dyrektor wielkiego banku nowojorskiego nie ma sprecyzowanego programu polityki zagranicznej, nie ma nawet ustalonych poglądów na trudne i zawiłe zagadnienia tej polityki. Wszyscy jednak sądzą w Stanach Zjednoczonych, że coś należy uczynić w dziedzinie międzynarodowej, aby kryzys zakończyć. Na czem to ma polegać i jak dalece radykalne środki powinny być zastosowane, — z tego opinja publiczna naogół nie zdaje sobie sprawy. Ale powszechny niepokój wywołany wzmagającą się depresją udziela się rządowi waszyngtońskiemu, który będzie zmuszony niewątpliwie do zdecydowanej akcji, aby zastosować się do ogólnego nastroju.

—o—

Ustne instrukcje co do wysokości wymiaru podatków

Na odbywających się co rok zjazdach naczelników urzędów skarbowych każdego okręgu otrzymują oni za pośrednictwem swoich bezpośrednich przełożonych lub inspektorów ministerjalnych Ministerstwa Skarbu polecenia (w formie opinji władzy przełożonej), że wymiar podatku obrotowego, dokonywany w danym okresie w porównaniu z okresem poprzednim, ma być wyższy o tyle a tyle procentów. Wskazówki te są jakoby oparte na tych lub innych przejawach obrotu handl. mających uzasadnić zwyżkę, w rzeczywistości jednak nieraz nie odzwierciadlają wcale istotnego stanu rzeczy. Ujemne znaczenie tych opinij tkwi jednak nie tyle może w większej lub mniejszej ich niedokładności, lecz w tem, że, pochodząc od władz przełożonych, stają się de facto instrukcją i nakazem dla władz podległych w kierunku zwiększenia wymiaru podatku obrotowego conajmniej o wskazany przez władze procent. Tego rodzaju postępowanie jest niesłuszne i niewskazane, utrwala bowiem w sferach gospodarczych przekonanie, że wymiary podatku obrotowego są dokonywane niezależnie od istotnej konjunktury oraz od sytuacji poszczególnego płatnika, lecz tylko według wymagań fiskalnych.

Ulgi podatkowe dla handlu zbożem

Minister skarbu, na zasadzie art 94 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym, upoważnił izby skarbowe i śląski u-

rząd wojewódzki do umarzania podatku przemysłowego od obrotu, przypadającego od tranzakcyj kasowych, dokonanych na krajowych giełdach zbożowo- towarowych wszelkiego rodzaju zbożami.

Powyższa ulga ma zastosowanie do obrotów, osiągniętych począwszy od 1 listopada br.

Jednocześnie zostanie ograniczony pobór zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu, uzyskanego z wymienionych tranzakcyj giełdowych.

Rynek materjałów bawełnianych

Łódzkie fabryki materjałów bawełnianych są na razie dostatecznie zatrudnione, ponieważ otrzymały większe zamówienia z prowincji, a pozatem uzupełniają swoje składy w nadziei, że z chwilą znaczniejszego obniżenia się temperatury wzrośnie zapotrzebowanie na towary zimowe. Narazie popyt na te towary jest jeszcze słaby. Kupcy nabywają przeważnie towary całoroczne, w pierwszym rzędzie pościelowe, ręcznikowe, podszewkowe itp. W ostatnich dniach kilka większych firm, chcąc zwiększyć obroty, obniżyło ceny artykułów zimowych przeciętnie o 4 do 7 proc.

Warunki pokrycia zmianie nie uległy. Solidni odbiorcy otrzymują w dalszym ciągu kredyt wekslowy do 4 miesięcy, natomiast mniej pewni muszą regulować należność gotówką, dostają jednak za to bardzo wysokie skonto. W końcu września i początkach października wypłacalność w branży bawełnianej znacznie się pogorszyła.

RADCOWIE DLA SPRAW HANDLU ZAGRANICZNEGO W POLSCE. Min. Kwiatkowski wydał rozporządzenie, dotyczące radców dla spraw handlu zagranicznego w Polsce.

Stanowiska radców obejmą przeważnie obywatele państw zagranicznych, i będą one honorowe. Liczba radców, zamieszkałych zagranicą, przekraczać będzie 200, a zamieszkałych w Polsce 50. W zakres działalności tych radców będzie wchodzić opieka nad eksportem polskim.

MOŻLIWOŚCI EKSPORTOWE DO WĘGIER. Firma węgierska obejmie zastępstwa artykułów technicznych polskiego wyrobu. Informacje w Zarządzie Targów Wschodnich, Lwów, Bielowskiego 5.

MOŻLIWOŚCI EKSPORTOWE JELIT. Firma czechosłowacka pragnie importować jelita dla wyrobu kiszek, kiełbas i kiełbasek. Interesowane wytwórnie zechcą podać swe adresy i bliższe dane co do swych zdolności produkcyjnych do Zarządu Targów Wschodnich. Lwów, Bielowskiego 5.

WYSYŁKA POLSKICH WÓDEK ZA ATLANTYK. Polskie wódki znajdują coraz chętniejszych nabywców w dalekich krajach zamorskich. Ostatnio kanadyjski przedstawiciel wyrobów polskiego monopolu spirytusowego zamówił 100 skrzyń naszych wódek, które mają odejść na wyspy Saint Pierre et Miquelon, położone na południe od Nowej Funlandji.

Na froncie wyborczym

DECYZJE WYBORCZE SĄDU NAJWYŻSZEGO

Sąd Najwyższy rozpatrywał onegdaj skargę Andrzeja Czapskiego, kandydata listy Centrolewu, którego nazwisko zostało skreślone z listy kandydatów. Sąd Najwyższy skargę tę odrzucił.

Pozatem Sąd Najwyższy odrzucił skargę kilkunastu osób, które nie zostały pomieszczone na liście wyborców. Z powodu skargi na decyzję okr. komisji wyborczej w Kaliszu co do unieważnienia list, Sąd Najwyższy orzekł, że decyzje okręgowych komisyj wyborczych nie mogą być reasumowane.

PROTEST PRZECIW UNIEWAŻNIENIU LISTY CH. D. W TARNOWIE ODRZUCONY

W Tarnowie odbyło się posiedzenie okręgowej komisji wyborczej, na którem załatwiono protest przeciw unieważnieniu listy Katolickiego Bloku Ludowego (Ch. D.) w ten sposób, iż petentów odesłano z pretensjami do Sądu Najwyższego.

CHADECJA POLECA WARUNKOWO GŁOSOWAĆ NA LISTY BB

Wczorajszy „Głos Narodu" ogłasza parolę głosowania wszędzie tam, gdzie niema list chadecji na listy endecji, gdzie zaś niema żadnej z tych list — niegłosowania absolutnie na listy Centrolewu (jako rzekomo „wrogiej religji katolickiej") lecz — warunkowo — na listy sanacyjne Chadecy powinni mianowicie postawić kandydatom BB. następujące pytania:

„1) czy gotowi są bronić prawa parlamentu do kontroli nad gospodarką i polityczną działalnością rządu,

2) czy gotowi są bronić religijnego wychowania młodzieży w szkole i katolickiego ustawodawstwa małżeńskiego,

3) czy na wypadek otrzymania innych rozkazów „z góry" albo rozłamu klubu BB w tych sprawach zobowiązują się stanąć twardo przy katolickich ugrupowaniach parlamentu i poprzeć je?"

O ile kandydaci BB dadzą odpowiedź pozytywną, mogą chadecy na nich głosować

DUCHOWIEŃSTWO KATOLICKIE WOBEC BB

„Czas" omawiając szanse wyborów i określając je jako „dla grupy rządowej raczej dodatnie", powiada, że jednym z objawów pomyślnych dla sanacji jest fakt, iż „bardzo poważna część duchowieństwa orjentuje się już dzisiaj" w kierunku sanacyjnym. „Zrozumiała ona — pisze „Czas" — że największe niebezpieczeństwo kryje się w obecnej sytuacji w zwycięstwie Centrolewu, które przyniosłoby ze sobą niesłychanie ostry kurs antyreligijny (? — red. „N. Dz."). Natomiast zwycięstwo BB gwarantuje Kościołowi utrzymanie dzisiejszego stosunku państwa do Kościoła. Wskutek tego na listach BB znalazła się na poważnych miejscach znaczna ilość nazwisk duchownych, a między niemi nawet nazwiska kapłanów, należących dawniej, jak ks Szydelski, do sympatyków Ch. D... — Znaczna część Episkopatu zachowuje w akcji wyborczej wyraźną życzliwość wobec rządu..."

KOMUNISTYCZNE KOMENTARZE I HOROSKOPY...

Moskiewska „Prawda" z 1 bm. zamieszcza artykuł o sytuacji politycznej w Polsce w związku ze zbliżającemi się wyborami. Autor twierdzi, że obóz rządowy osiągnął znaczne sukcesy w dziedzinie skonsolidowania różnych odłamów burżuazji polskiej. Konsolidacja odbyła się na podstawie postulatów Lewiatana t. zn interesów burżuazji przemysłowej oraz agrarjuszy Współpraca Lewiatana i magnatów agrarnych z marsz. Piłsudskim staje się coraz silniejszą. Usiłowania marsz. Piłsudskiego w kierunku utworzenia w przyszłym sejmie stałej większości faszystowskiej nie napotykają na żaden poważny opór ze strony poszczególnych odłamów burżuazji. Program rewizji konstytucji nie tylko nie wywołuje sprzeciwu stronnictw burżuazyjnych łącznie z PPS, lecz przeciwnie, znajduje poparcie z ich strony. Burżuazja bowiem zainteresowana jest w utrwaleniu dyktatury faszystowskiej, oraz w dalszem ograniczeniu zasad demokratycznych, które stawały na przeszkodzie spiesznie prowadzonej ofenzywie burżuazyjnej na klasę robotniczą.

INFORMATOR GOSPODARCZY.

DŁUGOLETNI CZYTELNIK N. DZ: Czy Pan ma płacić podatek wodociągowy w nadbudówce, zależy od umowy z gospodarzem

L. Z., JASŁO: Nie znamy takiego okólnika.

I. L. RYMANÓW: Konieczne jest oczywiście ukończenie studjów prawniczych i dłuższa praktyka, mianowicie aż do opróżnienia się jakiegoś stanowiska, co z reguły trwa bardzo długo

P. B. FRIEDMAN: Pracownie rzemieślnicze, w których pracuje sam tylko właściciel, wolne są od patentu i od podatku obrotowego, a to na podstawie ustawy o podatku przemysłowym.

P. SZ. RINGLER: Istotnie zapadło orzeczenie N. T. A., że zaliczki na podatek przemysłowy nie podlegają egzekucji (orz. z 4. X. 1929 l. rej. 4606/27)

STAŁY CZYTELNIK W SĘDZISZOWIE: Podlega patentowi i podatkowi obrotowemu.

„POWAŻNA": Nie podała Pani bliższej daty W roku 1920 wartość dolara wahała się od 126—600 marek.

STEFAN ZWEIG

Antykwarz Mendel

Z „Małej kroniki" życia

Przekład Leona Templera

(Ciąg dalszy).

Przyszła pani Sportschil, o siwych włosach, rozczochrana — krokami, zdradzającemi potrosze puchlinę wodną, przyszła z tylnych ubikacyj i skwapliwie ręcznikiem wycierała czerwone ręce: widocznie zamiatała właśnie ponure swoje pomieszczenie, albo czyściła okna. Po niepewnych jej krokach zmiarkowałem natychmiast, że było dla niej rzeczą przykrą zjawić się na tak nagłe zawołanie w przedniej, wykwintnej części kawiarni, oświetlonej silnemi żarówkami, — lud wiedeński wietrzy wszak wszędzie natychmiast detektywa i policję, jeśli ktoś stawiać zamierza pytania. Toteż przyglądnęła mi się niedowierzając zrazu, rzucając spojrzenie z dołu ku górze, bardzo ostrożnie przycupnięte spojrzenie. — Cóż mógłbym chcieć od niej dobrego?

Ale ledwie zapytałem o Jakóba Mendla, spojrzała po mnie pełnemi, wręcz serdecznemi oczami, przyczem ramiona ruszyła jednem pchnięciem w górę. „Mój Boże, biedny pan Mendel, że też ktoś go jeszcze pamięta! Tak, biedny pan Mendel!" — płakała niemal tak była wzruszona, jak starzy ludzie są zawsze, ledwie przypomina im się młodość, jakieś miłe zapomniane wspólne przeżycie. Zapytałem, czy żyje jeszcze! „O, Boże mój, biedny pan Mendel, od pięciu albo sześciu lat, nie od siedmiu lat nie żyje już. Tak kochany, dobry człowiek, a jeśli pomyślę, jak długo go znałam, więcej niż 25 lat; zachodził już tu, kiedy wstąpiłem do interesu. I wstyd, jak mu dano umrzeć". Stawała się coraz bardziej podniecona i zapytała, czy jestem jego krewnym. Nikt przecież się nie troszczył o niego, nigdy nie pytał nikt o niego, — i czy — to nie wiem, co mu się przydarzyło?

Nie, nie wiem o niczem, zapewniałem, niechże mi opowie, opowie o wszystkiem. Dobra kobieta patrzała nieśmiało i wstydliwie i wciąż jeszcze wycierała wilgotne ręce. Zrozumiałem, że jej, dyżurnej toalety, — z tym brudnym fartuchem, z rozczochranemi włosami siwemi — było rzeczą przykrą stać tu pośród kawiarni; pozatem wciąż spoglądała trwożliwie na prawo i lewo czy nie przysłuchuje się któryś z kelnerów. Zaproponowałem jej wtedy, byśmy przeszli do pokoju gier na dawne miejsce Mendla: tam niechże zda sprawę ze wszystkiego. Pełna wzruszenia przytaknęła, wdzięczna, że zrozumiałem ją i pierwsza poszła sędziwa, już nieco chwiejąca się kobieta, — ja zaś za nią. Obydwaj kelnerzy patrzali za nami zdziwieni; przeczuwali tu jakiś związek; także kilku gości dziwiło się tej nierównej naszej parze. Tam zaś, u jego stołu, opowiedziała mi (niektóre szczegóły uzupełniła mi potem inna relacja) o Jakóba Mendla, Księgi Mendla zachodzie.

Tak zatem, — tak opowiadała mi, — także i potem, po wybuchu wojny już, przychodził wciąż jeszcze, dzień za dniem, o pół do ósmej rano i zupełnie tak samo przesiadywał i przez cały dzień studjował, jak zawsze. Tak, wszyscy to odczuwali i często mówiło tem, iż nie uświadomił sobie wcale, że panuje wojna. Wiem przecież, że do gazety nie zaglądał, i że z nikim nie rozmawiał; ale także kiedy kolporterzy czynili przeraźliwy zgiełk, wykrzykując nadzwyczajne wydania pism i kiedy wszyscy inni zbiegali się, on nigdy nie zrywał się z miejsca, ani nie przysłuchiwał się temu. Nie zauważył też wcale, że niema Franca, markier (który padł pod Gorlicami), i nie wiedział o tem, że syn p. Standhartnera dostał się pod Przemyślem w niewolę, i nigdy ani słowem nie mówił o tem, jak to chleb stawał się coraz lichszy i kiedy zamiast mleka musiano mu podawać nędzną namiastkę kawy figowej. Raz tylko zdziwił się, że teraz przychodzi tak mało studentów, — to wszystko. „Mój Boże, biedny człowiek, nic go przecież nie cieszyło, ani nie obchodziło, prócz jego książek".

Ale potem, pewnego dnia przydarzyło się to nieszczęście. O godzinie 11-tej przedpołudniem, w biały dzień, zjawił się żandarm z ajentem policji, który ukazał rozetę pod klapą marynarki i zapytał, czy bywa tu Jakób Mendel. Potem podeszli natychmiast do stołu ku niemu, a on, nie przeczuwając niczego, myślał w dodatku, że chcą mu sprzedać książki, albo zapytać go o co. Ale natychmiast zażądali, by poszedł z nimi i poprowadzili go. Była to istna hańba dla kawiarni, wszyscy ludzie porwali się z miejsc i otoczyli biednego pana Mendla, który stał tu między nimi dwoma, w okularach nasuniętych na czoło, i patrzał to tu, to tam, na jednego i drugiego. dobrze nie wiedział, czego właściwie chcą od niego. Ona jednak, satnie pede powiedziała żandarmowi, że zajść tu musiała pomyłka, że człowiek taki, jak pan Mendel, nie mógłby wyrządzić krzywdy nawet muszce. Wtedy jednak ajent policji złajał ją natychmiast, żeby się nie wtrącała do czynności urzędowych. Poczem powiedli go i Mendel długo nie przychodził, całe dwa lata. I dziś jeszcze nie wie dokładnie, czego chcieli od niego: „Ale ręczę, przysięgą", — powiedziała wzburzona staruszka, — „Pan Mendel nie mógł popełnić nic nieprawego. Musieli się pomylić, daję na to głowę. Była to zbrodnia na tym biednym, niewinnym człowieku, poprostu zbrodnia",

(C. d. n.).

GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ

ORGAN ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ i ŚLĄSKA (W. I. Z. O.)

Nr. 56 WYCHODZI CO DRUGI TYDZIEŃ Nr. 56

Kobieta, a wybory do Sejmu

Obecne wybory do Sejmu nie rozbudziły w ulicy żydowskiej tego zainteresowania, jakiego wyczekiwaćby należało tak ze względu na ogólne polityczne znaczenie aktu wyborczego jak i na sytuację Żydów w Polsce. Arytmetyka bowiem wyborcza, tak sztucznie została swego czasu skrojona, iż w najpomyślniejszych nawet warunkach przedstawicielstwo Żydów w żadnym nie pozostaje stosunku do liczby żydowskich wyborców, a w zupełności nie odpowiada tej potrzebie, jaka urasta dla nas Żydów z tytułu specjalnych naszych politycznych i ekonomicznych bolączek. Jeżeli niemniej zainteresowanie wyborami jest wśród Żydów znikome, działają tu różne przyczyny, któremi w tym związku nie chcemy się zająć.

Jednym, może nie zasadniczym, ale niemniej ważkim powodem żydowskiego pasywizmu wyborczego, jest owo desinteresement wyborcze, które stwierdzić możemy u kobiety żydowskiej.

Gdy zakończyła się długoletnia walka kobiety o równouprawnienie polityczne, i gdy po wielu perypetjach przyznano kobiecie prawo wybierania i wybieralności — zdawało się, że kobieta w całej pełni korzystać pocznie z możności wpływania na losy Państwa i na los własnego narodu. Tymczasem — okazuje się, iż jak w wielu dziedzinach, tak i w sferze politycznego wyżycia się, trudno współczesnej kobiecie wyzwolić się z oków tysiącletniej tradycji. Trudno tak w sobie jak i w otoczeniu wymazać ów przesąd, iż wojną i polityką winni się zajmować mężczyźni. Wprawdzie dziś nawet w dziedzinie przysposobienia wojennego niektóre ugrupowania kobiece uważają za konieczne współzawodniczyć z mężczyzną. Jedynie walkę o właściwą reprezentację sejmową uważa się w pewnych sferach kobiecych za nieetyczną za obniżającą godność i wewnętrzną wartość kobiety. Polityka sprzeczną jest rzekomo z właściwem „powołaniem" kobiety. Z tem zapatrywaniem spotykamy się na każdym kroku, ilekroć rozmowa schodzi na „niebezpieczne" tory zainteresowania się kobiety politycznem życiem. Tak, jak gdyby istniało jakieś specyficzne „powołanie" kobiety, jak gdyby praktyczne życie nie wykazało dostatecznie, iż kobieta powołana i zdolną jest do wypełnienia każdej roli w społeczno-politycznem życiu. Niema bowiem w uzdolnieniu człowieka podziału na płeć, lecz może jedynie istnieć gradacja przy uwzględnieniu fizycznych i intelektualnych walorów danej jednostki. A zresztą czy polityka rzeczywiście jest „brudna"? Czy mężczyźni, zajmujący się polityką są na skutek tego „nieetycznego" poczynania gorszymi adwokatami, inżynierami, urzędnikami itp.? Czy polityka zabiera ojca rodzinie? Wszak kto złym jest ojcem, lub mężem, tego zaiste mandat sejmowy ani nie uszlachetni, ani też nie skieruje na drogę właściwego spełniania swych obowiązków rodzinnych.

To samo i w całej pełni odnosi się do kobiety. Bo zajmować się polityką, znaczy wyjść poza ciasny, ograniczony czasem i przestrzenią krąg własnych interesów i duszę swą otworzyć na ból i radość, dobro i szczęście szerszego otoczenia, ogółu narodu i Państwa. Jest to więc wielkie uszlachetnienie duszy, wzbogacenie naszej skali życiowej, ściślejszy związek ze światem zewnętrznym. Przyznanie kobiecie politycznych praw prowadzi z konieczności do przyjęcia i spełnienia obowiązku obywatelskiego. Jeżeli zaś chodzi o kobietę-Żydówkę, to poza obowiązkiem obywatelskim istnieje również nakaz narodowy, wołający o właściwe zrozumienie dla aktu wyborczego. Zbytecznem byłoby uzasadniać, jak trudną, ofiarną, wprost tragiczną jest walka żydowskiego narodu o prawo wyrażenia swej woli wyborczej, jak ważną misję mają do spełnienia żydowscy posłowie w Sejmie, jak rozległe i złośliwe echo budzi każde słowo żydowskiego posła, wypowiedziane z trybuny sejmowej. Natomiast podkreślić należy, iż kobieta żydowska powołaną jest w obecnej ciężkiej sytuacji politycznej do spełnienia nader ważnej roli. Właśnie ze względu na niebezpieczną w swych skutkach opieszałość, obojętność i nieuzasadnione zniechęcenie mężczyzn z stosunku do obecnych wyborów ciąży na kobiecie żyd obowiązek dopilnowania, by żaden mężczyzna nie uchylił się od spełnienia narodowego nakazu. Kobiety żydowskie winny nie tylko same pójść w dniu 16 listopada do urny wyborczej, lecz będzie ich zadaniem dołożyć wszelkich starań, by ich bracia, mężowie i ojcowie, uginający się pod ciężarem podatków, protestowanych weksli i trosk zawodowych nie zapomnieli, iż brak jednego, brak ich głosu stanowić może o przegranej na całym froncie.

Regina Zimermannowa.

Egzekutywa WIZO do kobiet żydowskich

My, kobiety żydowskie zrzeszone w organizacji WIZO uważamy ostatnie rozporządzenia Rządu brytyjskiego za zlekceważenie międzynarodowych zobowiązań powziętych przez Anglję, a głoszących stworzenie narodowej siedziby dla Żydów w Palestynie.

Pełne zaufania i wiary w obietnice oraz przyrzeczenia narodu angielskiego, wytężałyśmy w ciągu ostatnich dziesięciu lat wszystkie siły, aby rozwiązać zadanie, które same sobie postawiłyśmy: niesienie pomocy kobietom w Palestynie, aby umożliwić im pracę twórczą dla kraju.

Do tego celu zmierzając, założyłyśmy szkołę rolniczą, szkołę gospodarstwa domowego, oraz cały szereg farm dziewczęcych w Palestynie. Zaprowadziłyśmy w osiedlach miejskich kulturę ogrodniczą i stosując najnowsze metody naukowe dowiodłyśmy, że potrafimy najmniejsze nawet działki ziemi przeistaczać w kwitnące ogrody.

Współpracowałyśmy również na polu społecznej pracy, zakładając wedle najnowszej metody żłobki dla niemowląt, szkołę dla matek i klinikę djetetyczną, której zadaniem było podniesienie zdrowotności w kraju. W przeciągu dziesięcioletniej, niezmordowanej pracy; pojęłyśmy ile trudu trzeba jeszcze, aby rozwinąć i produktywizować Palestynę. Nie pragniemy niczego innego, tylko aby nam nie przeszkadzano w pracy i nie odbierano ochoty od niej przez wydawanie bezcelowych i niepotrzebnych zakazów i ograniczeń.

Zbyt ufamy lojalności i poczuciu sprawiedliwości, jakie drzemią w narodzie angielskim, aby Białą Księgę uważać jako ostateczny wyrok względem nas, wydany przez naród angielski.

Żaden zakaz nie powstrzyma nas od wypełniania zadań, które nałożyłyśmy na siebie i jedyną odpowiedź nasza brzmi:

Podwojenie wysiłków dla odbudowy siedziby narodowej, nieskruszona ufność w przyszłość, we własne siły i w wewnętrzne odrodzenie.

Egzekutywa Światowej Organizacji Kobiet- Sjonistek

Zgromadzenie wyborcze kobiet za listą Nr. 14

Kraków, 7 listopada.

Sala teatru żydowskiego była w ubiegły poniedziałek widownią imponującego liczbą zebranych, poziomem przemówień i skupieniem panującem wśród audytorjum, zgromadzenia żydowskich kobiet. Setki kobiet ze wszelkich sfer społecznych — od ubogo odzianej robotnicy lub straganiarki, do otulonej w futro damy z burżuazji, setki kobiet różnego wieku — od młodziutkiej może jeszcze nie mającej prawa głosowania dziewczyny, do sta-

Kronika kobieca

WOLĘ BIEDĘ NIŻ SŁUŻBĘ. Kobiece pisma angielskie podnoszą znamienny fakt: coraz większy brak służby domowej. Mimo, że w chwili obecnej jest 321 tysięcy kobiet zarejestrowanych jako bezrobotne, kobieta w Anglji bardzo niechętnie obiera zawód służącej. Sprawa bezrobocia kobiecego, jak zresztą i męskiego stanowi jedno z najpoważniejszych zagadnień społecznych, ciągle omawianych w prasie. Gdy jednak bezrobotnemu mężczyźnie trudniej jest znaleźć pracę w służbie domowej, gdyż lokaje, kucharze itp są mniej liczne żądani, to kobiet „służących do wszystkiego" wszędzie potrzeba. Warunki zaś służącej nawet w mniejszych, średnio zamożnych gospodarstwach, są bardzo dodatnie. Miły, oddzielny pokoik, przyzwoite życie i pensja, kilka godzin dziennie swobodnych; zajęcia domowe przy ogólnej elektryfikacji i centralnem ogrzewaniu nie są uciążliwe. Mimo to wszystko — służby brak. Młode dziewczęta robotnice wolą oczekiwać bezczynnie wznowienia pracy w fabrykach niż godzić się jako służące: uważają takie stanowisko za poniżające! Przyczynia się do tego zapewne fakt, że zapomogi są w Anglji bardzo wysokie: 2 f. (96 zł.) tygodniowo. Wytwarza się z tego błędne koło: rząd ugina się pod ciężarem miljonów zapomóg dla bezrobotnych, tych zaś nie można skłonić do emigracji, lub pracy na miejscu, nieodpowiadającej ich upodobaniom.

DOKĄD TAK BĘDZIE? Biuletyn ostatniej sesji Ligi Narodów wymienia następujące nazwiska kobiet, delegatek poszczególnych krajów. Anglja: przewodnicząca partji pracy Miss Zuzanna Lawrence, delegatki zastępczynie; Australja: Miss May Holman zastępczyni; Belgja panna Feron, attachee; Danja: pani Henryka Forchhammer, zastępczyni; Finlandja: p. Tilma Hainaro, zastępczyni; Holandja: pani Kluywer, doradczyni techniczna; Kanada: Miss Mary Parlby minister bez teki, delegatka; Litwa: pani Czurlanisowa delegatka; Niemcy: pani Lang Brumann zastępczyni; Norwegja p. dr. Ingeborga Saas, zastępczyni; Persja pani Hakimi, attachee; Rumunja p. Helena Vacaresco zastępczyni; Szwecja: senatorka p. Kerstin Hesselgren, doradczyni techniczna; Węgry: hrabina Apponyi zastępczyni. Jak widzimy od zeszłego roku niewiele się zmieniło, do p. Czurlanisowej przybyła jedynie pani Parlby, są to dwie delegatki pełnomocne. Inne bowiem jako zastępczynie nie mają prawa głosu w decyzji. Nawet p. Lawrence, która u siebie w kraju przewodniczy jednemu z największych stronnictw politycznych w świecie ma na terenie Ligi prawo działania tylko wiedy, gdy delegat — mężczyzna, którego zastępuje jest nieobecny! A że kobiety umieją w Lidze pracować, najlepszy dowód, iż hrabina Apponyi przewodniczyła zastępczo jednemu zebraniu Ligi, była więc wiceprzewodniczącą tej instytucji.

PIERWSZA „BUSINESSMENKA" FRANCJI. Znana z senzacyjnego procesu na tle finansowem p. Marta Hanau została przez sądy francuskie uwolniona od wszelkiej odpowiedzialności. Znakomita ta finansistka „kobieta, która słyszy jak trawa rośnie" rozpoczęła na nowo swą akcję, demaskującą syndykaty wielkich banków zarabiających miljony na oszczędnościach drobnych kapitalistów. Na miejsce zamkniętej „Gazette du Franc" otworzyła p. Hanau nowe pismo „Forces". Drobni kapitaliści znowu garną się pod skrzydła swej opiekunki — a zaatakowane wielkie syndykaty bankowe — milczą w tej kłopotliwej dla nich sytuacji, bo z tą genjalną kobietą, operującą z łatwością najzawilszemi dylematami finansowemi walka jest bardzo trudna.

DOBRZE PŁATNE ZAWODY KOBIECE. W Anglji, jak zresztą w wielu innych krajach istnieją doskonale płatne zawody kobiece: ulubione w Anglji „Albertin girls" występujące w Wiktorja Palace, w Londynie zarabiają nienajgorzej swemi produkcjami tanecznemi. Pensja każdej z nich wynosi 21 tys. funtów szterlingów rocznie.

ZJAZD PAŃ DOMU. W dniach 21, 22, i 23 października odbył się w Warszawie Zjazd Pań domu, który wywołał gorące zainteresowanie wśród ogółu kobiet w Polsce, o czem wymownie świadczyła przepełniona w przeciągu 3 dni obrad sala

ruszki opartej na ramieniu swej wnuczki. Kto widział to zgromadzenie, ten mógł przekonać się naocznie i oczywiście, że sprawy państwowe i polityczne wchodzą już obecnie — może powoli, ale z nieubłaganą ciągłością — w zakres bezpośrednich zainteresowań życia kobiety w skład codziennego jej zmagania się z losem w walce o byt swój i swej rodziny.

Zgromadzenie zagaiła

p. Tignerowa

wskazując na ważność chwili obecnej i decydującą rolę kobiet żydowskich przy uzyskaniu mandatu żydowskiego.

Następnie przemówiła

p. Kohnowa,

która w rzeczowem przemówieniu wykazuje specyficzne warunki wśród których żyje społeczeństwo żydowskie tak pod względem materjalnym jak i kulturalnym. Warunki te wymagają specjalnego napięcia sił, celem usunięcia doznanych i odparcie przyszłych krzywd. Konstytucja zapewnia nam wprawdzie równouprawnienie, ale równouprawnienie to pozostało dotychczas martwą literą. Z tych względów społeczeństwo żydowskie musi być w sojmie zastąpione przez własnych przedstawicieli, których zadania są wcale niemałe i niełatwe. Artymetyka wyborcza wymaga od nas zespolenia wszystkich sił; marnowanie tych sił na cele małodusznych demonstracji politycznych jest obecnie stanowczo niedopuszczalne. Szczególny obowiązek ciąży na kobiecie żydowskiej, która niedomagania żydowskiego życia najbezpośredniej i najdotkliwiej odczuwa. Trudno dziś kobiecie utrzymać w domu atmosferę żydowską. Zarówno przymusowy spoczynek niedzielny jak też nieżydowska szkoła utrudniają utrzymanie tradycyjnego charakteru soboty i świąt żydowskich.

My Żydzi krakowscy jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że mamy za przedstawiciela człowieka o niespożytych zasługach, o wypróbowanem oddaniu sprawie żydowskiej, którego działalności dotychczasowej społeczeństwo żydowskie zawdzięcza bardzo wiele. Wiemy wszyscy, że przedstawicielem tym jest Dr. Ozjasz Thon! (Oklaski). Kobieta, która dopiero po długich walkach uzyskała prawo wyborcze powinna poczuwać się bezwzględnie do obowiązku głosowania, a nadto powinna wpływać na swe otoczenie by swój obywatelski obowiązek wypełniło. (Oklaski).

Z kolei głos zabrała

p. Voglowa,

która w krótkiem a szczerem przemówieniu wskazała na siebie, kobietę, która wyszła z szarego życia, ale rozumie i wie, że w chwili tak ważnej i poważnej jak obecna nikt nie może się urwać i zostawać z boku. Wszyscy w szczególności zaś wszystkie kobiety głosować powinny i tak przyczynić się do uzyskania żydowskiego mandatu. (Oklaski).

W pięknej, wygłoszonej ze swadą i temperamentem mowie

p. Rostowa

przedstawiła rolę i zadania kobiety w chwili obecnej. Kobieta siłą faktów życiowych stała się równorzędną z mężczyzną obywatelką państwa. Musi przecie zarobkować więc ma równe ciężary, ma prawa polityczne a więc też równe obowiązki jak mężczyźni. Toteż wybory do ciał ustawodawczych są kwestją, która ją osobiście dotyka — nie może być dla niej obojętnem jakie ustawy ukształtują jej codzienne życie. Wpływ kobiet na wyniki wyborów jest ogromny, choćby tylko przez liczbę głosujących. Żydówki zaś mają wpływ i znaczenie specjalnie duże — choć tradycja żydowska daje im szczupły zakres działania, ale treść tego działania jest głęboka i bogata. Już przy poprzednich wyborach wykazała kobieta żydowska, że polityka naszego przedstawiciela jest jej polityką. Ta polityka na sztandarze swym wypisała: dobro całego żydostwa. Dotychczasowe sukcesy tej polityki są nie efektowne ale są faktyczne i praktyczne. Kobieta może nie posiada wykształcenia politycznego — ale ma instynkt życiowy. Wie i czuje, że leży w jej interesie by był pośrednik między nią a rządem, pośrednik, który bronić będzie sprawy żydowskiej, bronić jej będzie na pierwszem miejscu. Wprawdzie obecna sytuacja wyborcza wśród Żydów jest naogół jednolita i spokojna — ale spokój ten nie powinien być bezwładem i apatją! Kobiecie przypada dziś rola budzicielki! Dziś zdobyć musimy 20.000 głosów i więcej Przynieść je musi kobieta! Kobiety dały w różnych krajach dowody swej siły — bo w nas jest wielka siła i świeża moc. Okażmy to przy wyborach! Zadecydujemy o zdobyciu mandatu i zwycięstwie bloku narodowo żydowskiego! (Huczne oklaski!)

Jako ostatni przemówił

Dr. Feldblum.

Co jest ideą, co jest utopją dla której się walczy? Jest to słowo najświętsze, słowo najwyższe: sprawiedliwość. Słowo to wydaje się obecnie aż zbyt dobrze znanem, samo przez się zrozumiałem, albo też wydaje się anachronizmem nadającym się do muzeum. A jednak my, Żydzi, od zarania wieków do dnia dzisiejszego ten ideał pielęgnujemy i o niego walczymy. Ten ideał jest też hasłem na podstawie którego opiera się samodzielna polityka żydowska. Idea sprawiedliwości to ochrona słabszego przed mocniejszym, ochrona mniejszości przed krzywdzącą ją większością. Idea ta zaczyna się obecnie załamywać. Zawdzięczamy tej idei nową podstawę do życia. Ona stworzyła traktaty w San Remo i inne. Przez nią zrozumiano, że istnieje naród od wieków bezdomny i prześladowany i że należy Mu oddać ojczyznę. A teraz traktaty te się łamie i nagina dla celów gwałtu. W myśl też idei sprawiedliwości wkraczamy w akcję wyborczą. Społeczeństwo polskie rozpadło się na dwa obozy. My jednak nie przechylamy się na żadną szalę. My prowadzić musimy samodzielną politykę, politykę żydowską. Przedmówczyni rzekła, że może kobiety nie mają wykształcenia politycznego, że nie czytują artykułów politycznych. Ale przecie czytają kronikę samobójstw, a samobójstwo kupca żydowskiego z powodu niemożności zapłacenia podatków i niemożności wyżywienia rodziny to także artykuł polityczny, artykuł bardziej żywy i przekonywujący jak wszelkie teoretyczne rozważania! Jak długo istnieją jeszcze w państwie carskie ukazy i ograniczenia Żydów prawami z czasów Marji Teresy tak długo niema sprawiedliwości. Żydzi zresztą walczyli w sejmie nietylko o sprawiedliwość dla siebie. Np. projekt ustawy o ochronie lokatorów, tej ochronie słabszego przed silniejszym był dziełem Żyda — posła Sommersteina. Dziś ugrupowania polityczne tworzą się na podstawie narodowej — dlatego też musimy iść sami, musimy własną prowadzić politykę. A może to będzie kiedyś chlubą naszą, że nic nam i posłom naszym zarzucić nie można. I myśmy nie mieli wśród naszych posłów samych lumiarzy, samych Thonów, ale nikt nam zarzucić nie może, że posłowie nasi przenosili prywatę nad sprawę publiczną! A czy jest gdzie taki apostoł sprawiedliwości jak poseł Thon? Gdyby takich więcej było to mówienie o sprawiedliwości byłoby zbytecznem! Jak wygląda obecna sytuacja wyborcza? Artymetyka wyborcza jest twardem, nieubłaganem prawem. Wynik wyborów zależy od ilości głosujących wogóle. Musimy mieć jedną czwartą wszystkich głosów jeżeli zdobyć chcemy mandat. Dlatego każdy pojedynczy głos jest ważny i może być decydujący. Idziemy do wyborów z czystem hasłem w myśl pięknych zasad. Prawo powinno płynąć jak rzeka, która ma źródło swe w sprawiedliwości. Nas podtrzymuje wiara w żydostwo w naród, który już tyle dał światu — a dać może i da jeszcze o wiele więcej! (Długotrwałe oklaski).

P. Tignerowa

zamknęła zgromadzenie wzywając raz jeszcze kobiety żydowskie do masowego głosowania, poczem odczytała rezolucję uchwalającą głosowanie na listę Nr. 14 z Drem Ozjaszem Thonem na czele. Rezolucję przyjęto przez aklamację długotrwałemi oklaskami.

Ze świata kobiety żydowskiej

DZIESIĘĆ LAT WIZO. Pod tym tytułem ukaże się wkrótce zbiorowe dzieło, obejmujące historję WIZO od jej początków, a więc od r. 1920 aż po dzień dzisiejszy. Redakcję objęła p. Dr. Marta Hoffmann przy współpracownictwie wybitnych działaczek z Palestyny i z golusu. Gustownie oprawne i bogato ilustrowane dzieło zawiera również dodatki literackie i artystyczne piór kobiecych. Dzieło to będzie do nabycia w londyńskiej centrali WIZO i w organizacjach krajowych.

KOBIETA PRACUJĄCA W PALESTYNIE. W połowie października ukazało się, wydane staraniem WIZO, dzieło Ady Fiszman „Kobieta pracująca w Palestynie", w języku niemieckim. Ada Fiszman, jedna z najwybitniejszych kobiet w Palestynie daje w dziele swem silny i zwarty obraz życia i walk pierwszych pionierek odbudowy Palestyny i wprowadza za kulisy historji pierwszych żydowskich kolonji robotniczych.

BAZAR PALESTYŃSKI W BERLINIE. „Verband jüdischer Frauen" w Berlinie prowadzi stale bazar, w którym nabyć można różne roboty — pracę rąk kobiet palestyńskich np. bluzki i suknie haftowane, sukienki dziecinne, serwety, poduszki i t. p.

ZGON ZASŁUŻONEJ SJONISTKI. Dn. 17-go października zmarła w Berlinie w wieku l. 37 Marta Weltsch, żona redaktora „Jüdische Rundschau" Dra Roberta Weltscha. Zmarła była długoletnią pracownicą na polu idei narodowej i jako taka brała żywy udział w życiu sjonistycznem. Czy to na łamach prasy w „Jüdische Rundschau", czy też jako pełna inicjatywy członkini żydowskich organizacji kobiecych.

Mocno dotknięci stratą naszego kochanego kolegi Wilhelma Albana, słuch. med. w Pradze, wyrażamy na tem miejscu Jego Rodzicom i Znajomym głębokie współczucie.

Koło Tarnowian studjujących w Pradze.

3766x

WIZO krakowskie przy pracy

Sezon pracy zimowej jest obecnie już w pełni. Jak corocznie praca zimowa rozpoczęła się szeregiem wyjazdów do miast prowincjonalnych — aby zainicjować i zakreślić program i metody pracy na najbliższe miesiące i pobudzić tempo i wydajność pracy po śnie letnich miesięcy. W połowie października pp. Rostowa i Kohnowa wyjechały do Tarnowa, gdzie p. Rostowa na wieczorze inauguracyjnym wygłosiła przemówienie nt. pracy kobiet w polityce, a p. Kohnowa recytowała poezje z literatury nowohebrajskiej. Wieczór ten zgromadził bardzo liczną publiczność, która obie prelegentki entuzjastycznie przyjęła. — Z końcem października p. Dr. Gottliebowa odwiedziła Chrzanów przedstawiając na zgromadzeniu kobiet aktualną obecnie kwestję walki kobiet o prawa wyborcze.

Aby dać młodzieży możność zobaczenia pięknego, prawdziwie artystycznego filmu na tle życia żydowskiego WIZO urządziło z końcem października przedstawienie kinowe, na którem przedstawiono polsko- żydowski film „W lasach polskich" według znanej powieści Opatoszu. Młodzież wyszła z przedstawienia z pełnem zadowoleniem i żywo omawiając przeżyte wrażenia...

Życie w lokalu WIZO bije silnem i młodzieńczem tempem. Odczyty czwartkowe, seminarja, kursa, pogadanki młodzieży, zebrania komisji, posiedzenia plenarne, herbatki towarzyskie... Mała republika kobieca, w której panuje duch ściśle demokratyczny, a dyscyplina armji pracowniczek idei. We wtorek dn. 4 bm. odbył się w lokalu WIZO podwieczorek towarzyski, przy którym rozwinęła się żywa i wcale gorąca dyskusja o możliwościach kobiety w życiu politycznem — a w szczególności o idei pacyfizmu i kobiecie — propagatorce tej idei. Podwieczorek ten był pierwszym z szeregu podobnych zebrań, które odbywać się będą odtąd regularnie co tydzień we wtorki. We wtorki też otwartą będzie bibljoteka WIZO złożona z dzieł treści judaistycznej i feministycznej. Otwarcie bibljoteki odbędzie się we wtorek dn. 11-go listopada br.

Bogato zaopatrzona czytelnia dzienników i czasopism otwartą jest codziennie od godz. 6—8 mej wieczorem.

Z młodego WIZO

Idziemy naprzód!...

Rozpoczął się u nas nowy okres pracy powakacyjnej.

Znów weszły w życie seminarja historji sjonizmu, historji Żydów, historji feminizmu. Powstały nowe kursa języka hebrajskiego. Odbywają się interesujące, wolne pogadanki, na tematy aktualne. („Kobieta w polityce" — „Protest przeciwko Białej Księdze" itp.).

— Rojno i gwarno jak w ulu.

Wpisy nowych i rejestracja dawnych członkiń, także plany i wszelkiego rodzaju przygotowania, już na ukończeniu.

— A teraz poczyna się właściwa praca. —

Przystępujemy do niej śmiało i ochoczo.

I poprzez zapory spotykane w drodze, my z wiarą nieugiętą i siłą niezłomną idziemy naprzód!..

Wszak lśni przed nami jasny i ściśle określony cel!

Poprzez pracę samokształceniową, poprzez pracę nad sobą — praca dla społeczeństwa. —

Przez pogłębienie ducha narodowego, przez miłość i zrozumienie naszego celu, zbliżamy się coraz bardziej do świętego ideału, któremu na imię: „Palestyna!"

I nic nam nie złamie tej wiary, nic, ani nawet smutne wiadomości dochodzące nas z Erec.

Przeciwnie! protestem przeciwko krzywdzącemu nas prawu, protestem przeciwko „Białej Księdze", jest podwojona przez nas praca dla K. K.

Nie tylko liczne zbiórki funduszu narodowego, w których bierzemy udział gromadnie, lecz także nasze własne „opodatkowanie się" na ten cel, połączone z niejedną pewnie ofiarą, świadczy dobitnie, że mimo przeszkód i mimo trudów, my pełne zapału idziemy wciąż naprzód — ku Erec.

PRZEGLĄD TECHNICZNY

Walka z rdzą

Z rdzą, jako produktem utlenienia żelaza, mamy w życiu codziennem wiele do czynienia. Niszczy ona tak samo urządzenia przemysłowe, jak i przedmioty gospodarstwa domowego, środki komunikacyjne, urządzenia budowlane, instalacyjne i t. p. Wyrządza też ona poważne straty materjalne, które dla całości gospodarstwa krajowego przekraczają dziesiątki miljonów rocznie.

Mimo jednak tej jej pospolitości, procesy chemiczne, towarzyszące rdzewieniu, są jeszcze natury wątpliwej, a przynajmniej błędnym okazał się dawny pogląd o bezpośredniem utlenianiu się żelaza pod wpływem tlenu, zawartego w powietrzu lub w wodzie, albowiem główną rolę zdają się tu odgrywać procesy elektro—chemiczne.

Szkodliwość rdzy nie polega na samym fakcie utleniania się żelaza na powietrzu, gdyż większość innych metali nieszlachetnych podlega również temu procesowi, lecz podczas gdy przez utlenianie się tych ostatnich powstaje na ich powierzchni jednostajna i zwarta powłoka, chroniąca przed dalszemi postępami utlenienia, to u żelaza mamy do czynienia z coraz głębiej, bo punktami wżerającym się procesem, który kończy się całkowitem zniszczeniem materjału.

Nagół można stwierdzić, że gatunek i rodzaj żelaza nie są bez wpływu na jego skłonność do rdzewienia. Wynika to już z przykładu stali chromowej lub niklowej, które, praktycznie biorąc, nie rdzewieją prawie zupełnie, co dowodzi, że skład chemiczny ma tu wpływ decydujący. A więc najbardziej skłonnemi do rdzewienia są gatunki żelaza kutego i kowalnego, po nich idą żelazo lane i zlewne, a najmniej rdzewieją stale, a z nich stal niklowa. Prócz tego bardzo skłonnemi do rdzewienia są gatunki żelaza, które wskutek wadliwej hutniczej produkcji, posiadają skład niejednolity, lub które również skutkiem niewłaściwej dalszej fabrykacji, zawierają zamknięte wewnątrz bańki powietrza. Wszystkie bowiem te błędy wywołują w żelazie napięcia elektryczne, podobne do tych, jakie powstają między dwoma różnemi metalami ogniwa galwanicznego, które przyśpieszają proces rdzewienia.

Ze sposobów ochrony przed rdzą, z dawniej znanych, należy wymienić dodawanie chromu lub niklu, przez co powstają wyżej wspomniane stale niklowe i chromowe. Znacznie taniej osiąga się wymierzony cel przez malowanie farbami w rodzaju „czerwieni angielskiej" jakoteż powlekanie asfaltem. Tu należy również wymienić t. zw. oksydowanie żelaza, czyli nadawanie powierzchni żelaza powłoki tlenku magnetycznego żelaza.

Najważniejszy dziś kierunek ochrony przed rdzą reprezentuje powlekanie żelaza innemi metalami, albowiem właśnie w tej dziedzinie uczyniono w latach ostatnich szereg prób o bardzo zajmujących wynikach. Takim cennym dziś dla technika nabytkiem jest t. zw. popularnie „szopowanie", od wynalazcy Schoop'a w Szwajcarji. Sposób ten rozwiązuje problem ochrony przed rdzą na drodze czysto mechanicznej i przypomina on poniekąd tak dziś już rozpowszechnione lakierowanie przez natryskiwanie pod ciśnieniem. Schoop w miejsce lakieru stosuje stopiony metal, najczęściej chrom, jako dający najlepsze rezultaty. Drut z takiego metalu stapia się w pistolecie natryskującym (Spritzpistole), a następnie zgęszczony w bombie gaz o własnościach chemicznie obojętnych, wyrzuca z pistoletu z wielką siłą stopiony metal na powierzchnię powlekanego żelaza. Stopiony metal wdziera się w ten sposób w najmniejsze szpary, tak, że powstaje powłoka w danym wypadku chromowa, bardzo szczelnie przywierająca do powierzchni, bez pozostawiania jakichkolwiek baniek lub warstewek powietrza, które w przeciwnym wypadku byłyby źródłem powstawania obwodu prądu elektrycznego, przyśpieszającego proces rdzewienia, co ma praktyczne miejsce przy dawnych sposobach powlekania.

Prócz wyżej opisanego chromowania żelaza, w sposób analogiczny postępuje Schoop przy niklowaniu, cynkowaniu i t. p. Przedmioty w ten sposób traktowane otrzymują powłokę niezmiernie trwałą i zupełnie chroniącą je od rdzewienia. Nic więc dziwnego, że uruchomione na tej podstawie zakłady metalurgiczne na Zachodzie, zwłaszcza w Szwajcarji, rozwijają się w szybkiem tempie.

Inż. J. R.

Na marginesie katastrofy sterowca „R 101"

Jakkolwiek przyczyny bezpośrednie tej strasznej katastrofy nie zostały jeszcze ustalone, to jednak jest pewnem, że wypełnienie tego sterowca wodorem było w tej tragedji momentem decydującym. Albowiem po uderzeniu sterowca o ziemię i pęknięciu powłoki balonu zaczął uchodzić zeń wodór, który mieszając się z tlenem powietrza, utworzył t. zw. mieszaninę piorunującą (Knallgas), bardzo niebezpieczną, bo eksplodującą już od samego wstrząśnienia lub otarcia o gorące części motorów. Sam czysty wodór własności eksplodujących nie posiada i to było przyczyną, dlaczego mimo wszystko używa się tego gazu do wypełniania balonów i sterowców.

Ponieważ żegluga powietrzna znajduje się obecnie w przededniu uruchomienia regularnej komunikacji sterowcami, więc możnaby z pewnego punktu widzenia powiedzieć, że katastrofa ostatnia miała i swoją pozytywną stronę, albowiem uświadomiła ona miarodajne sfery ostatecznie o niebezpieczeństwie grożącem w przyszłości dla normalnego ruchu pasażerskiego w razie posługiwania się nadal wodorem. Gaz, który mógłby jeszcze jedynie zastąpić wodór, jest hel, pierwiastek szlachetny, zupełnie niepalny, nawet i po zmieszaniu z powietrzem, lecz nieco cięższy od wodoru. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie wiele helu znajduje się w tamtejszych gazach ziemnych, przystąpiono po ostatniej katastrofie do budowania nowych sterowców, któreby miałyby być wypełniane tylko czystym helem i zbudowane całkowicie z metalu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. MARKUS E. H., RZESZÓW: Metody fabrykacji pokostu, o których Pan wspomina, są oddawna znane i ogólnie stosowane, nie mogą one też żadną miarą być przyrównywane do „szybko schnącego pokostu", którego sposób fabrykacji przedstawia coś zupełnie nowego i odrębnego. Skoro więc ta prasłanka jest błędną, to i wniosek, jaki Pan z niej stara się wysnuć, że „niemożliwy jest pokost schnący w jednej godzinie", musi być fałszywy. — Szybko schnący pokost jest dziś produktem, wyrabianym na wielką skalę przez jedną z zagranicznych fabryk chemicznych. Prosimy wyraźnie napisać, w jakim kierunku idzie Pańskie zainteresowanie, a to czy w handlowym, czy też technicznym, a będziemy się starali udzielić Panu bliższych wskazówek.

OD REDAKCJI PRZEGLĄDU TECHNICZNEGO.

Na wszelkie zapytania P. T. Czytelników „Przeglądu Technicznego", tyczące się już to tematów poruszonych, już to innych z dziedziny techniki, metod fabrykacji i t. p., Redakcja chętnie i w miarę możności, udzielać będzie odpowiedzi na łamach naszego dodatku technicznego. Zapytania prosimy adresować: Redakcja „Nowego Dziennika" dla „Przeglądu Technicznego".

Z postępów w nauce i technice

Nowości ze świata fotograficznego

Technika fotograficzna doszła ostatnio do takiej doskonałości, że zdawałoby się, jakoby w tej przynajmniej dziedzinie nie można się nic wiele nowego spodziewać. I rzeczywiście najnowsze ulepszenia z dziedziny fotografji nie mają już na celu podniesienia jakości samych obrazów, ile raczej wprowadzenie udogodnień czysto praktycznych, uczynienia ze sztuki fotografowania procederu więcej ułatwionego, uproszczonego, co zwłaszcza w związku ze wzrostem amatorstwa, stało się ponętnem zadaniem dla przemysłu.

Do jednego z takich udogodnień należy zaliczyć osiągnięcie wysokiego stopnia drobnoziarnistości emalji w kliszach, co pozwoli dla tak dziś ulubionych i coraz bardziej jeszcze się rozpowszechniających aparatów miniaturowych, stosować daleko posunięte powiększania bez żadnego uszczerbku dla wyrazistości samego obrazu. Prócz klisz drobnoziarnistych zostały puszczone w obieg specjalne wywoływacze, które podczas kąpieli wytwarzają drobnoziarnistość w emulsji. Innowacja ta jest tu o tyle ważniejszem uzupełnieniem, ponieważ przy drobnoziarnistych kliszach trudno osiągnąć wyższych czułości. Dalszą niespodzianką dla amatorów—fotografów winna być wiadomość, że niektóre firmy wytwórcze mają w programie najbliższej przyszłości produkować klisze o emulsji, reagującej niezależnie od długości czasu ekspozycji, a to w granicach 1:50 dla ponad, a 1:2 dla poniżej czasu, koniecznego dla dziś używanych klisz. Znaczy to, że przy użyciu klisz nowego typu, fotografujący nie będzie potrzebował obliczać czasu trwania ekspozycji, albowiem naświetlanie nawet 50 razy dłuższe od dziś normalnie obliczonego, pozostanie bez wpływu na jakość otrzymanego obrazu.

Inną ważną nowością jest wprowadzenie klisz z powłoką filtrującą, co zaoszczędzi podczas fotografowania manipulację z filtrem.

Poza tem pracuje się w laboratorjach foto—chemicznych intensywnie nad wynalezieniem wywoływania „suchego", tak, aby wszelkie płyny i kąpiele stały się zbyteczne.

Konserwowanie drzewa elektrycznością

Wprawdzie drzewo jest używane coraz mniej do budowy, jednak odgrywa ono ciągle jeszcze znaczną rolę w różnych gałęziach przemysłu i techniki. Jako produkt organiczny, ulega ono prędzej czy później spróchnieniu i innym zmianom, które powodują zniszczenie jego i rozpadnięcie, — to też coraz więcej jest usiłowań, ażeby zabezpieczyć i utrwalić drewno przed użytkiem. Między innemi zasługuje na uwagę metoda, posługująca się prądem elektrycznym. Polega ona na przepuszczaniu przez drewno prądu zmiennego o napięciu również zmiennem, jednak nie przekraczającem 120 wolt. Drewno świeżo ścięte traktuje się prądem 50 wolt.

Drewno ociosane układa się warstwami, a każde z nich jest oddzielona elektrodą z siatki metalicznej, okrytej z dwu stron płótnem, przepojonem wodą. Stosy te spoczywają na podstawie ze suchego drzewa, zaś elektrody załącza się do generatorów; — z chwilą, gdy załącza się bieguny, poczyna krążyć prąd zmienny, który redukuje opór wewnętrzny drzewa, zależnie od jego natury, wahania mogą się tu odbywać w granicach 10—20 ohmów. Posługiwanie się takim prądem musi być ostrożne, aby nie spowodować rozpadania się drzewa; zazwyczaj proces taki trwa 2 dni przy ustaleniu prądu o natężeniu 4 do 5 amperów na metr kubiczny drzewa. W ten sposób zabezpiecza się drewno przeciw próchnieniu i działa przeciwgnilnie, niszczy zarodki pasożytów, zawarte w tkance drzewnej. Potem kilka tygodni trwa suszenie.

RADJO

PIĄTEK, 7 LISTOPADA

Kraków (313) 11'40 Przegl. prasy (PAT). 11'58 Sygnał, hejnał. 12'10 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp. 15'50 Lekcja j. franc. 16'15 Gramof. 17'15 Odczyt „P. Vergilius" — prof. G. Przychocki. 17'45 Muz. lekka. 18'45 Rozmait. 19'10 Giełda roln. 19'25 Gramof. 19'35 Dziennik prasowy. 30 Pogadanka muzyczna. 20'15 Koncert Filh. Warsz. dyr. Fitelberg (Szymanowski, Różycki, Paderewski), komun., skrz. poczt.- techn.

Lwów (385.1) 11'40—24 p. Kraków.

Katowice (408.7) 11'40 (PAT). 11'58 Sygnał, hejnał. 12'10 Gramof 13'10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp. 15'20 Komun. 15'50 Lekcja j. franc. 6'10 Dla dzieci. 16'25 Gramof 17'15 Odczyt (p. Kraków) 17'45 Koncert. 18'45 D. c. powieści. 19 Rozmait. 19'15 Odczyt. 19'35 Dziennik prasowy. 20 Pogadanka muzyczna. 20'15 Koncert (p. Kraków). 23 Skrz poczt.- techn.

Wiedeń (516.3) 15'20, 17'30, 19'35, 21 Muz.

Budapeszt (550.5) 12'05, 17'30 Muz. 19'30 Opera.

Königswusterhausen (1635) 16'30, 18'35, 20'10 Muz

Uniewinnienie zarządców lwowskiej „Nuzy"

(Kor. wł.) Rzeszów, 1 listopada.

Naczelny Urzędniczy Zakład Aprowizacyjny („Nuza"), spółdzielnia towarowa powołana do życia w czasie inflacji markowej, przetrwała ten okres czasu bez strat, a nawet rozdzielała wówczas niewielkie zyski swoim członkom. Z chwilą stabilizacji waluty okazało się, że „Nuza" nie ma potrzebnego kapitału obrotowego dla prowadzenia jej sklepów w licznych miastach 3 wschodnich województw małopolskich, wobec czego musiała posługiwać się drogim w owych czasach kredytem bankowym. Brakowi kapitału miała zaradzić uchwała Walnego Zgromadzenia z 1 czerwca 1924, którą podwyższono względnie zwaloryzowano udziały na 15 zł., a ponieważ „Nuza" liczyła wówczas 21,000 członków miano uzyskać tą drogą 315,000 złotych. Członkowie spółdzielni „Nuza" nie zastosowali się jednak w przeważającej większości do wezwania o wpłatę zwaloryzowanych udziałów, z tych podwyższonych udziałów uzyskano zamiast 315,000 zł. tylko 27,379 zł., (charakterystyczny brak ducha spółdzielczości u sfer urzędniczych) wobec czego „Nuza" musiała nadal „żyć" kredytem i ciągle redukować swoją działalność. Pierwsza strata „Nuzy" została wykazana w bilansie za 1924, a mianowicie osiągnęła wtedy 89,400 zł. i wobec tego szukała ratunku w umowie cichej spółki zawartej 28 lutego 1925 r. ze Związkiem Ekonomicznym Kółek Rolniczych. Ten cały stan rzeczy przedstawił zarząd „Nuzy", na Walnem Zebraniu 14 czerwca 1925, na którem m. i. podniósł, iż członkowie nie wpłacili zwaloryzowanych udziałów, wskutek czego zawarł umowę cichej spółki ze Związkiem Ekonomicznym Kółek Roln., mocą której tenże związek wzamian za udzielone „Nuzie" poparcie kredytowe miał partycypować w połowie zysków i strat. Walne Zebranie przyjęło do wiadomości sprawozdanie zarządu, oraz udzielenie weksla kaucyjnego Związkowi Ekonomicznemu Kółek Roln. Prokuratura stoi jednak na stanowisku, że zarząd „Nuzy" powinien był wówczas zgłosić postępowanie konkursowe, a skoro tego nie uczynił, wyrządził z niedbalstwa wierzycielom szkodę przez to, że świadom niewypłacalności nie postawił na czas wniosku o otwarcie konkursu i z tego powodu oskarżyła ówczesnych zarządców „Nuzy" a to emeryt. sędziego apelacyjnego Tadeusza Rybickiego ze Lwowa, urzędników prywatnych Gustawa Rybaka i Walerjana Nowickiego ze Lwowa o występek krydy z niedbalstwa z §§ 486/2 u. k.

W akcie oskarżenia prokurator zarzuca Zarządowi, iż widząc opieszałość członków w wpłacie udziałów, beznadziejność sytuacji oraz tak poważny deficyt, powinien był zwołać Walne Zebranie celem naradzenia się nad sprawą dalszego istnienia „Nuzy" i zażądać od członków pokrycia strat. Skoro zaś zarząd „Nuzy" nie zwołał Walnego Zebrania z wyżej podanym porządkiem dziennym, powinien był ogłosić niewypłacalność, która — zdaniem oskarżyciela publicznego — nastąpiła już 21 września 1925, co zarządowi było wiadomem, lecz swego obowiązku nie spełnił, zaniedbując zgłoszenie wniosku o otwarcie postępowania konkursowego, choć tzw. bilans orjentacyjny sporządzony z ramienia Związku stowarzyszeń zarobkowo- gospodarczych we Lwowie wykazał stratę z dnia 30 sierpnia 1925 (daty są ważne ze względu na czas zgłoszenia niewypłacalności) w kwocie 273,928 zł.

Oskarżeni bronili się, iż w ciągu 1925 r. nie był im znany dokładny stan finansowy i nie zaniedbywali swych obowiązków, by zapewnić byt spółdzielni. Dokładny stan finansowy „Nuzy" mógł zarząd zbadać dopiero z rocznego bilansu za 1925 r., który miał być złożony w początkach 1926 r., co też nastąpiło, bo 20 kwietnia 1926 r. zgłosił ostatecznie konkurs i to na żądanie wierzycieli.

Na podstawie zeznań świadków a to lustratora Związku Stowarzyszeń Zarobkowo- Gospodarczych Zażugiewicza, prof. Tomanka, przewodn. kom. rewizyjnej „Nuzy", dyrektora Związku Ekonomicznego Kółek Rolniczych (odpowiadającego w połowie za długi „Nuzy" powstałe od czasu zaistnienia cichej spółki z „Nuzą") Siedzińskiego tłumaczenie oskarżonych okazało się prawdziwe i zostało wykazane, iż oskarżeni członkowie zarządu „Nuzy" dołożyli wszelkich starań, by ani członków, ani wierzycieli nie narazić na straty. Upadek „Nuzy" oraz wzrost strat nastąpiły w głównej mierze dzięki obojętności członków, którzy posłuszni hałaśliwej agitacji przeciw „Nuzie" wymierzonej, nie wywiązywali się ze swych obowiązków członkowskich.

Toteż trybunał tutejszego Sądu Okręgowego, delegowany przez Sąd Najwyższy, jako najbliżej położony obok lwowskiego okręgu apelacyjnego, celem zapewnienia bezstronnego przeprowadzenia sprawy (w okręgu lwowskiego sądu apelacyjnego prawie wszyscy sędziowie byli członkami „Nuzy", którzy mogliby z tego powodu stronniczo sprawę załatwić, a przeciw sądom orzekającym pierwotnie odbywały się często demonstracje pokrzywdzonych członków) wydał wyrok uniewinniający wszystkich trzech oskarżonych. Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Grodecki, wotowali wiceprezesi s. o. Tichy i Eustachiewicz, oskarżał wiceprokurator Łukawski, bronił osk. Nowickiego adw. Dr. Braumfeld, a dalsi dwaj oskarżeni stanęli bez obrońców.

* * *

Tym wyrokiem — który wywołał wielką sensację — nie zakończono jeszcze całej sprawy związanej z bankructwem „Nuzy". Dotychczas bowiem nie zostało jeszcze ukończone postępowanie konkursowe toczące się też w tutejszym Sądzie Okręgowym na podstawie delegacji Sądu Najwyższego. Jak już swego czasu doniosłem, wezwano członków do dopłat do udziałów członkowskich, a to na podstawie art. 97 ustawy o spółdzielniach z 29 października 1920, celem pokrycia niedoboru. Audjencje dla rozpatrywania tych spraw odbywały się codziennie w czasie od 18 października do 7 grudnia 1928 r. wezwano przeszło 20,000 członków, zgłosiła się jednak znikoma ilość członków, bardzo wielu z powodu zmiany miejsca zamieszkania wezwań nie doręczono, co spowodowało zwłokę w ukończeniu tej głośnej i niecodziennej sprawy. Cytowany wyżej wyrok będzie miał niewątpliwie znaczenie dla sprawy upadłościowej „Nuzy", a członkowie prędzej czy później będą musieli dopłacić do swych udziałów, by pokryć długi spółdzielni.

Rad.

Wyjaśnienia prawne

CZY DŁUŻNIK WEKSLOWY MOŻE ZASŁANIAĆ SIĘ PRZECIW POSIADACZOWI WEKSLU ZARZUTAMI, OPARTEMI NA SWYCH OSOBISTYCH STOSUNKACH Z WYSTAWCĄ?

Weksel z natury swej jest papierem obiegowym. Kardynalną właściwością tego papieru jest solidarna odpowiedzialność osób na wekslu podpisanych wobec jego posiadacza. Wyobraźmy sobie sytuację następującą: indosatarjusz Nr. 5 ma w ręku weksel zaopatrzony w 4 żyra i mając prawo wyboru do regresu występuje do sądu przeciwko wystawcy, jako najbardziej majętnemu. Na rozprawie sądowej, wyobraźmy sobie dalej, wystawca oświadcza, iż weksla tego nie wykupi, gdyż dał go swemu znajomemu, jedynie dla zdyskontowania, a ten ostatni, nadużywając zaufania, weksel otrzymany zażyrował i dał swemu krewnemu, który go puścił znów dalej, aż wreszcie weksel dotarł do dzisiejszego posiadacza.

Tego rodzaju zarzut ze strony wystawcy nie może być uwzględniony, gdyż dłużnik nie może zasłaniać się zarzutami opartemi na swych osobistych stosunkach z posiadaczami poprzednimi weksla, chyba że przeniesienie weksla (art. 16 ust. wekslowej) nastąpiło wskutek porozumienia na szkodę dłużnika. O ileby więc, jak w naszym przykładzie, wystawca udowodnił fakt zmowy na jego szkodę, wówczas dopiero mógłby przeciwko posiadaczowi bronić się zarzutami, jakie mu przysługiwały przeciwko pierwszemu żyrantowi.

CZY WŁAŚCICIEL DOMU OBOWIĄZANY JEST PONOSIĆ KOSZT NAPRAWY PIECA W ŁAZIENCE LOKATORA?

Wymienione w nagłówku zagadnienie postawione zostało na odbytej świeżo rozprawie w sądzie powiatowym, oddział VIII m. Warszawy. Tło procesu jest następujące: W domu przy ul. Chmielnej, należącym do B. zajmuje lokal 4-pokojowy z łazienką p. D. Piec we wspomnianej łazience wskutek starości psuł się, a od pewnego czasu przestał funkcjonować. P. D. zwróciła się wówczas do B. z wezwaniem, żądając naprawienia wymienionego pieca w ciągu 7 dni. Gdy wezwanie skutku nie odniosło p. D. naprawiła piec na swój koszt, a następnie wystąpiła do sądu o zasądzenie na jej rzecz od B. wyłożonej na koszta remontu pieca sumy.

Na rozprawie sądowej rzecznik p. D. popierał powództwo wykazując, iż naprawy drobne nie obciążają lokatorów, gdy spowodowane są, jak w danym wypadku przez starość.

Rzecznik pozwanych żądał oddalenia powództwa z tej zasady, iż naprawy drobne, jak naprawa palenisk, obciążają zawsze lokatora.

Sędzia przychylając się do wywodów strony powodowej zasądził od B. na rzecz p. D. żądaną sumę pieniężną wraz z procentami i kosztami.

Otchłanie nędzy

To, co skromny i bezsilny dziennikarz pragnie tutaj w paru słabych niedołężnych słowach powiedzieć, będzie oczywiście walką z wiatrakami i głosem wołającego na puszczy. Mimo to jednak musi się od czasu do czasu powtarzać te wszystkim tak dobrze znane rzeczy i te wszystkim tak dobrze znane apele, jeśli się nie chce popaść w rozpacz, zwątpienie lub, co gorsza, w zupełną obojętność, w ten stan, który poeta niemiecko-żydowski nazwał „opieszałością serca", określając tę opieszałość, jako narkozę sumienia i śmierć duszy.

Nasz wielki i niezapomniany Teodor Herzl pisał raz o takich granicach nędzy, gdzie nędza przestaje być czynnikiem produktywnym, użyźniającym życie ludzkie. Na takich stopniach jest nędza już tylko ruiną życia, czynnikiem niszczącym, burzącym, a nie tworzącym i budującym. Na tych stopniach nie popycha już nędza do wysiłku, do natężenia nerwów, do bohaterstwa, ani nawet do ofiary, lecz rodzi już tylko głuchą rozpacz i bezdenną nienawiść do bliźniego, do społeczeństwa, do wszelkiej więzi społecznej, do ludzkości, do Boga.

Przed krakowskim sądem przysięgłych stawała onegdaj 23-letnia kobieta, oskarżona o zbrodnię morderstwa na swej 3-miesięcznej córeczce. Legalna matka, a nie dziewczyna niezamężna, którą do rozpaczliwego czynu popycha, prócz nędzy, także i „wstyd". Okazało się na rozprawie, że oskarżona wraz ze swym mężem pozostawała bez środków do życia i bez mieszkania tułając się po wsiach z głodującem dzieckiem. W tym stanie bezradności i rozpaczy wrzuciła dziecko do rzeki Wilgi. Trybunał przysięgłych okazał się na tyle ludzkim, że 8 głosami — a więc czterech panów głosowało inaczej! — uwolnił oskarżoną, a po rozprawie zebrali nawet sędziowie przysięgli wraz z obrońcą pewną sumę na rzecz oskarżonej. Jest to bezwątpienia gest szlachetny i ludzki, ale czy tych kilka złotych pomoże co tej biednej kobiecie i jej mężowi? Po paru dniach zostaną znowu bez środków do życia, bez mieszkania — i bez dziecka...

Jeszcze gorzej, jeszcze czarniej wygląda inna sprawa, która przed kilkunastu dniami zdarzyła się w Podgórzu koło Krakowa. Odnaleziono tam na odludziu kobietę zupełnie zmizerowaną, w podartych łachmanach, z wychudzonem i wygłodniałem niemowlęciem przy piersi.

Zarówno matka, jak dziecko były pokryte ranami, bliznami, podrapane i potłuczone. Cóż się stało? Napad dzikich zwierząt, lub choćby tylko bandytów... Okazało się, że pozbawiona wszelkiej pomocy, bez środków do życia i bez mieszkania, popełniła nieszczęśliwa matka wraz z dzieckiem zamach samobójczy, rzucając się pod pociąg, czy też pod samochód, który jednak odrzucił oba ciała na bok, tak, że upragniona śmierć nie nastąpiła. „Cudem" uratowana błąkała się potem matka wraz z dzieckiem po pustych polach, oczekując zmiłowania w postaci śmierci głodowej. Ale ludzie, kochani i miłościwi ludzie odnaleźli ją wraz z dzieckiem, przyprowadzili do urzędu i — oto, co się stało. Niemowlę oddano do żłóbka miejskiego, matkę zaś również oddano, a mianowicie do — aresztów policyjnych. Będzie ona bowiem pociągnięta do odpowiedzialności karnej za usiłowane zabójstwo swego dziecka.

Można tu podziwiać nietylko mądrość urządzeń ludzkich, ale także i niedosięgłą głębię ludzkiej sprawiedliwości. Matka, w bezdennem swem nieszczęściu, rzuca w paszczę śmierć nietylko dziecko, ale także i siebie — i za to będą ją trzymać tygodniami w areszcie, a potem, jeśli przypadkiem ława przysięgłych składać się będzie tylko z czterech ludzi, a ośmiu tępych i ciasnych głów i głuchych serc, zasądzą ją jeszcze na kryminał za usiłowane zabójstwo dziecka, z którem razem chciała ponieść śmierć, aby uwolnić się od okrutnego życia.

Naturalnie — syty i ciepło odziany obywatel albo machnie ręką, albo, już w najlepszym razie, powie, że na to niema żadnej rady. Oczywiście, w skali światowej uniwersalnej niema na to narazie żadnej rady. Ale — czy każda poszczególna gmina, przedewszystkiem zaś gmina każdego większego miasta, nie powinna uważać za najpierwszy swój, bezwzględnie najpierwszy, najbardziej kardynalny obowiązek — zakładanie i utrzymywanie dostatecznej ilości żłóbków dla niemowląt, baraków dla bezdomnych, noclegów dla bezdomnych, szpitali i domów dla ubogich, starców i kalek, kuchni i herbaciarni dla ubogich, itd.? Zdaje mi się, że gdyby wszystkie, bodaj większe gminy spełniły ten swój najważniejszy ze wszystkich obowiązek, — którego niespełnienie czyni zarządy gminne zupełnie bezwartościowymi i kompletnie niezdatnymi do sprawowania tak ważnych i odpowiedzialnych funkcyj, — wówczas najgorsze przynajmniej i najstraszniejsze stopnie nędzy mogłyby być usunięte. Wówczas matki nie musiałyby z miłości — tak jest, z miłości! — do swych dzieci rzucać je do rzeki lub rzucać się razem z niemi w objęcia samobójczej śmierci.

Pośpin.

Najwybitniejsi prawnicy angielscy

radzą wstrzymać wykonanie Białej Księgi

Międzynarodowy Trybunał Rozjemczy w Hadze winien zabrać głos

Londyn (ŻAT) Dzisiejsze „Times" zamieszczają list dwóch słynnych prawników angielskich sir John Simona i lorda Hailshama, którzy analizują ostatnią Białą Księgę rządu angielskiego i dowodzą, że zapowiedziana w niej polityka palestyńska stoi w rażącej sprzeczności prawnej z postanowieniami mandatu palestyńskiego. Sprzeczności te są szczególnie jaskrawe w dwóch zasadniczych sprawach, poruszonych w tym dokumencie, a mianowicie, po pierwsze, w zapowiedzianem przez rząd załatwieniu kwestji obszarów państwowych w Palestynie oraz, po drugie, w kwestji regulacji imigracji żydowskiej i pozostającem w ścisłym związku z tą kwestją zagadnieniu bezrobocia w Palestynie.

Mandat palestyński, piszą autorzy listu w „Times" wyraźnie przewiduje, że rząd winien popierać zwartą kolonizację żydowską na obszarach koronnych, o ile nie są one niezbędne dla celów użyteczności publicznej. W kolizji zatem z powyższem niedwuznacznem postanowieniem mandatu pozostaje przewidziane w ostatniej deklaracji rządowej prawo pierwszeństwa Arabów odnośnie do obszarów koronnych.

Co się tyczy drugiego punktu o kolonizacji żydowskiej rząd znów przyznaje robotnikom arabskim prawo pierwszeństwa pracy w Palestynie. Również to postanowienie koliduje z przewidzianem w mandacie prawem imigracji Żydów do Palestyny, musi ono bowiem z konieczności spowodować wstrzymanie imigracji żydowskiej do Palestyny, co niewątpliwie oznaczałoby wycofanie się z wykonania nałożonych mandatem zobowiązań.

Kraj nasz, piszą w dalszym ciągu autorzy listu, nie może sobie pozwolić, aby powstały podejrzenia co do jego zdecydowania w kierunku wykonania międzynarodowych zobowiązań, któremi Anglja się obciążyła z chwilą przyjęcia od Ligi Narodów mandatu palestyńskiego.

Wobec tego sir John Simon i lord Hailsham wysuwają myśl, aby natychmiast zostały powzięte kroki w kierunku przekazania tych kwestyj do decyzji Ligi Narodów i Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze. Należy dbać o to, aby Liga Narodów i haski trybunał rozjemczy wydały swe doradcze opinje w kwestjach, poruszonych w ostatniej Białej Księdze o polityce palestyńskiej. Nadto koniecznem jest, powiedziane jest w końcu listu, aby rząd brytyjski narazie powstrzymał się od przeprowadzenia zapowiedzianej w Białej Księdze polityki. Od tego należy się powstrzymać, jak długo międzynarodowy trybunał rozjemczy nie orzeknie, że pod względem prawnym Biała Księga nie koliduje z postanowieniami mandatu.

Sir John Simon i lord Hailsham należą do najwybitniejszych i najsłynniejszych prawników w Anglji. Pierwszy jest liberałem i członkien Izby Gmin. Był on przewodniczącym słynnej komisji królewskiej, która w ciągu 2 lat badała sytuację i stosunki w Indjach (komisja ta jest też znana jako komisja Simona). Wielokrotnie sir John Simon piastował urząd generalnego prokuratora rządu brytyjskiego.

Lord Hailsham (b. sir Douglas Hogg) był przez szereg lat posłem Izby Gmin z ramienia konserwatystów. Również lord Hailsham w szeregu gabinetów (Bonara Lawa i Baldwina) piastował godność generalnego prokuratora. W r. 1903 był on lordem-kanclerzem ostatniego gabinetu Baldwina.

Co powiedział Passfield i MacDonald

żydowskiej delegacji robotniczej?

Na Radzie partyjnej Organizacji robotniczej w Palestynie wygłosił Bin Gurion referat o nowej deklaracji rządu palestyńskiego. W ciągu referatu przytoczył m. in. szczegóły swej rozmowy z Passfieldem i MacDonaldem w maju br. Wśród Labour Party, wywodził Bin Gurion, jest bardzo wielu zwolenników sjonizmu, natomiast rząd Labour Party zajmował stanowisko chwiejne. Passfield odnosi się nieprzyjaźnie do sjonizmu. Delegaci robotników żydowskich odbyli z nim rozmowę, a po tej rozmowie ukazał się słynny wywiad Passfielda we „Forwärtsie" amerykańskim, z którego okazało się, że Passfield zajmuje bardziej wrogie stanowisko, niż się delegacji robotniczej wydawało. MacDonald w rozmowie z delegatami żydowskimi podkreślał ciągle, że konflikt palestyński jest trudny, żalił się na kontrakty Keren Kajemeth z kolonistami żydowskimi i na zasadę pracy żydowskiej. Wskazywał przytem na nacisk muzułmanów z Bengalu. Wtedy to delegacja robotników powiedziała MacDonaldowi: albo chcecie spełnić zobowiązania, albo powiedzcie jasno, że ich spełnić nie możecie. Ale widocznie rządowi zabrakło odwagi. Wyrzeka się wszelkich zobowiązań a jednak ma odwagę twierdzić, że pozostaje wiernym mandatowi i deklaracji Balfoura.

Szczyt obłudy lorda Passfielda

W wywiadzie z „Matin" oświadczył lord Passfield: Rezultatem protestów żydowskich było to, że oskarżano Anglję o chęć zniesienia mandatu. Jest to fałsz. My przyjmujemy mandat i wykonamy go bez zmian jak przewiduje Biała Księga rządu z 1922 r. Żydzi powiadają, że nowa Biała Księga zapowiada chęć położenia kresu imigracji żydowskiej do Palestyny. W dokumencie, który ogłosiliśmy niema mowy o tem ani słowa. Ostatnio wstrzymano imigrację elementów robotniczych, ale to zarządzenie miało na celu danie pracy 2000 żydowskim bezrobotnym znajdującym się w kraju. Nie rozumiemy dlaczego Żydzi i Arabowie nie mogą żyć w przyjaźni na tej ziemi, gdzie narazie żyją wyłącznie arabscy koczownicy. Beduini *będą osiedleni na obszarze przedstawiającym jedną czwartą lub jedną trzecią obszarów, które obecnie zajmują*. Wolne obszary będą dane do dyspozycji dla kolonizacji żydowskiej. Finanse na ten cel nie są jeszcze określone. Co się tyczy Arabów bezrolnych, których chcemy osiedlić na roli, to chodzi tu *nie o wszystkich muzułmanów kraju, lecz tylko o bardzo ograniczoną liczbę*. W ten sposób — kończy lord Passfield — to co nazywa się „zmianą polityki rządu w Palestynie" nie jest niczem innem, jak zarządzeniem na korzyść?) Żydów.

WIADOMOSCI Z KRAJU

„JEAS" CONTRA „RZECZPOSPOLITA"

Żydowskie towarzystwo imigracyjne „Jeas" uchwaliło wystąpić na drogę sądową przeciwko „Rzeczypospolitej" za bezpodstawne oszczercze artykuły tego pisma, o działalności „Jeasu" na terenie Polski.

GENERALNY DYREKTOR KS. PSZCZYŃSKIEGO SKAZANY NA WIĘZIENIE ZA OBRAZĘ WOJEWODY

Onegdaj odbyła się w Katowicach rozprawa przeciwko generalnemu dyrektorowi kopalń należących do księcia Pszczyńskiego, Pistoriusowi, oskarżonemu o zniewagę wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego. Sąd wydał wyrok, skazujący Pristoriusa na 2 miesiące więzienia bez zamiany na grzywnę.

USUNIĘTE ZARZĄDY KAS CHORYCH

Pisma sanacyjne donoszą, że w szeregu miejscowości Wielkopolski rozwiązane zostały zarządy Kas Chorych, a między innemi za nadużycia w Kępnie, Ostrzeszowie, Pleszewie, Jarocinie i Gnieźnie. Jak wykazały dochodzenia, nadużycia są bardzo znaczne i kompromitujące wielu działaczy w tych miastach.

WIELKIE NADUŻYCIA NA SZKODĘ SKARBU PAŃSTWA

Z Tarnowskich gór donoszą: We środę od godziny 3—7 popołudniu władze skarbowe i policyjne przeprowadziły rewizję w gmachu generalnej dyrekcji przedsiębiorstw hr. Henckel- Donnersmark w Tarnowskich Górach. W wyniku rewizji skonfiskowano dwa olbrzymie stosy ksiąg i dokumentów, które przewieziono do oddziału skarbowego w Katowicach.

Jak słychać, rewizję przeprowadzono dlatego, ponieważ władze skarbowe miały wpaść na trop wielkich nadużyć podatkowych popełnionych przez wspomniane przedsiębiorstwo na szkodę skarbu państwa. Krążą pogłoski, że w przedsiębiorstwach tych miano zestawiać fałszywe bilanse, oraz sporządzać fałszywe deklaracje kolejowe na towary. W wykazach, wysyłanych do urzędów, wykazywano ustawicznie tylko straty, a temsamem ukrywano podatki na szkodę skarbu państwa.

Komisja rewizyjna składała się z naczelnika urzędu skarbowego w Tarnowskich Górach p. Szembarskiego oraz rewizorów skarbowych i miejscowej policji z aspirantem Nowakiem na czele.

Rewizja wywołała olbrzymie wrażenie w Tarnowskich Górach. Przed gmachem dyrekcji przedsiębiorstw hr. Henckel- Donnersmark zgromadził się tłum, komentujący żywo ten wypadek.

W sprawie tej donosi PAT: W dniu 4 bm. urzędnicy wydziału skarbowego w Katowicach przeprowadzili rewizję w biurach dyrekcji przedsiębiorstw hr. Donnersmarka w Karłuszowie w powiecie Tarnowskie Góry. W czasie rewizji zajęto większą ilość korespondencji i ksiąg handlowych.

Jak słychać, chodzi tu o nadużycia na szkodę skarbu państwa.

OSZUŚCI Z BANKU ROLNEGO ZNIKLI Z WARSZAWY

Wczoraj donosiliśmy o rozprawie przeciwko zarządowi Spółdzielczego Banku Rolnego w Warszawie. Zarząd tego banku oskarżony był o nadużycia w sumie 100 000 zł. M. in. na ławie oskarżonych zasiadł profesor i były ksiądz Jan Kwieciński. W trzecim dniu procesu, Kwieciński nie zjawił się na rozprawie. Trybunał uchwalił rozesłać listy gończe za Kwiecińskim i aresztować go.

WIELKI SUKCES POLICJI KATOWICKIEJ

Policja katowicka ma do zanotowania nowy sukces. We środę w godzinach przedpołudniowych aresztowano w Katowicach szofera poczty niemieckiej w Bytomiu, Ryszarda Mischora, obywatela niemieckiego, który zdefraudował dnia 3 bm. 27 tysięcy marek niemieckich na szkodę poczty niemieckiej. Przy aresztowanym znaleziono jeszcze przeszło 25 tysięcy marek. O fakcie tym zawiadomiono władze niemieckie, którym Mischora wczoraj wydano.

WYROK ŚMIERCI W GNIEŹNIE

W Gnieźnie rozpatrywana była sprawa Edmunda Kosińskiego, oskarżonego o zamordowanie na-

...czelnika stacji Jana Owczarka. Kosiński posiada bogatą przeszłość kryminalną. Sąd skazał Kosińskiego na karę śmierci. Oskarżony przyjął wyrok spokojnie. Strona zapowiedziała apelację.

MIMOWOLNE ZABÓJSTWO CÓRKI

Z Bydgoszczy donoszą: Tragiczny wypadek śmierci wydarzył się onegdaj w Lubnicach. Miejscowy ziemianin Antoni Warga, wybierając się na polowanie, przy wsiadaniu do powozu zawadził fuzją o brzeg powozu tak nieszczęśliwie, że padł strzał, który zabił siedzącą w powozie córkę jego, 18-letnią Annę Budkową.

SAMOBÓJSTWO ZNANEGO PRZEMYSŁOWCA WARSZAWSKIEGO

Pisma warszawskie donoszą: We środę o godz. 8.30 popoł. władze policyjno- śledcze zaalarmowane zostały wiadomością o tragicznej śmierci 65-letniego Stanisława Lilpopa, znanego przemysłowca warszawskiego, właściciela wielkich obszarów pod Warszawą w okolicy Brwinowa, zamieszkałego w gmachu „Polonia Palace Hotel" przy ul. Jerozolimskiej 39, w lokalu nr. 18.

Jak stwierdziło niezwłocznie przeprowadzone dochodzenie, śp. Lilpop pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w okolicę serca. Przyczyna samobójstwa — silny rozstrój nerwowy.

Krytycznego dnia śp. L. wrócił około godz. 1-ej popoł. z Brwinowa. Około godz. 3-ej popoł. zjawił się w mieszkaniu zięć zmarłego, p. Iwaszkiewicz, urzędnik ministerjum spraw zagranicznych, który zastał teścia swego w gabinecie, siedzącego w fotelu bez oznak życia.

Z rozporządzenia władz prokuratorskich, zwłoki wydano rodzinie.

Nagła śmierć znanego przemysłowca i obywatela wywołała wstrząsające wrażenie.

ZUCHWAŁY NAPAD W KALISZU

Policja kaliska została zaalarmowana niezwykle zuchwałym napadem rabunkowym. Około godz 10-tej wieczór kilku zamaskowanych bandytów napadło przy ul. Wrocławskiej żonę jubilera Kronenberga. Bandyci pobili panią Kronenbergową i wyrwali jej z rąk teczkę z biżuterją. W teczce znajdowała się biżuterja wartości 30.000 zł. Bandytów nie ujęto.

ZNANY KASIARZ UCIEKŁ Z POCIĄGU

Niedawno aresztowano w Warszawie znanego kasiarza warszawskiego Józefa Króla. Aresztowanie nastąpiło bezpośrednio po włamaniu do miejskiego lombardu w Grodnie. Onegdaj mieli Króla dwaj posterunkowi policji przewieźć do Grodna. Kiedy pociąg znajdował się kilka kilometrów za Warszawą, prosił Król o pozwolenie udania się do ustępu. Tam, mimo, że był skuty w kajdany, wybił szybę i w czasie biegu pociągu wyskoczył. Mimo natychmiastowego pościgu nie zdołano go ująć.

KRADZIEŻ APARATU KINEMATOGRAFICZNEGO

W Łodzi dokonano oryginalnej kradzieży. Niewykryci dotąd sprawcy włamali się do kina „Polonia", ostatnio nieczynnego i skradli tam aparat projekcyjny wartości 20.000 zł.

Ilu mieszkańców liczą Stany Zjedn. A.P.

Sporządzenie spisów ludności nigdzie nie jest łatwe, na największe jednak bodaj trudności napotyka w Ameryce, już z tej choćby przyczyny, że niema tam przymusu policyjno-meldunkowego. Niemniej zabrano się ostatnio w Stanach Zjednoczonych do tego niełatwego zadania. Z dotychczasowych rezultatów wynika, że ludność Stanów, nie licząc kolonij, wynosi 122 miljony 728 tysięcy 873 głów, co jest z tego względu nader ciekawe, że stanowi to najwyższą cyfrę w ciągu ostatnich lat dziesięciu w warunkach jaknajmniej sprzyjających, gdyż, jak wykazują statystyki, ilość urodzin w Ameryce w ostatnich czasach właśnie gwałtownie się zmniejszyła, a jednocześnie władze amerykańskie wydały bardzo ostre przepisy, ograniczające imigrację. Dołączając cyfrę mieszkańców kolonij i innych terytorjów, należących do Stanów Zjednoczonych A. P. uzyska się pokaźną cyfrę ludności — *137.501.561 głów.*

NADESŁANE CZASOPISMA.

„PRZEGLĄD POLITYCZNY" czasopismo poświęcone zagadnieniom polityki zagranicznej. (Warszawa, Rynek St. Miasta 31). Zeszyt za sierpień — wrzesień br. zawiera: Hellmut von Gerlach — Niemieckie perspektywy wyborcze. Tadeusz Święcicki — Wybory niemieckie. Kronika miesięczna. Przegląd literatury politycznej. Bibljografja. Chronologiczne zestawienie wydarzeń. Załącznik: Dokumenty w sprawie Europejskiej Unji Federalnej.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Gabinet MacDonalda narazie utrzymany

Po mowie sir Herberta Samuela, który w Izbie gmin, w dyskusji nad mową tronową, sprecyzował stanowisko liberałów, sytuacja gabinetu MacDonalda się wyjaśniła. Sir Herbert Samuel wyraził wprawdzie gabinetowi MacDonalda ubolewanie z powodu polityki w sprawie bezrobocia i wyłuszczył program zalecany przez liberałów, zaznaczył stanowczo, że liberali nie będą głosowali za wnioskiem konserwatystów, by wyrazić rządowi votum nieufności. Konserwatyści bowiem zalecają szkodliwą politykę, która doprowadzić musi do drożyzny najkonieczniejszych środków żywności i w swym rezultacie naraża na wielkie niebezpieczeństwo 75 procent całego handlu angielskiego.

Rezultat więc głosowania nie był dla nikogo niespodzianką. Przeciwko poprawce partji konserwatywnej, która skoncentrowała 250 głosów, głosowało *281 posłów*, a więc MacDonald otrzymał większość 21 głosów. Ciekawą jest rzeczą, że pięciu liberałów, a między nimi główni przywódcy, Robert Hutchinson i sir John Simon głosowało razem z konserwatystami przeciw rządowi, czterech zaś liberałów głosowało za rządem, większość zaś z Lloydem Georgem na czele powstrzymała się od głosowania.

MacDonald więc chwilowo uratował dzięki powstrzymaniu się liberałów od głosowania egzystencję swego gabinetu. Nie oznacza to jednak bynajmniej, by pozycja MacDonalda stała się bardzo silną. MacDonald musiał liberałom przyrzec poważne koncesje, których najprawdopodobniej nie będzie mógł dotrzymać. Liberali od swych postulatów jednak nie ustąpią, zwłaszcza zależy im bardzo na przeprowadzeniu reformy wyborczej, a dotrzymanie tej obietnicy sprawi MacDonaldowi bardzo wielkie trudności. Także w kwestji walki z bezrobociem zarysowuje się bardzo poważna rozbieżność zdań między MacDonaldem a Lloyd Georgem. W tych ostatnich dniach wydali liberali we formie broszury swój program walki z bezrobociem. Liberali domagają się: 1) zmniejszenia kosztów produkcji o 10 procent, 2) redukcji wydatków państwowych o 10 procent, 3) zmniejszenia podatków i danin o 10 procent, 4) zorganizowania 100 tysięcy farm dla bezrobotnych wraz z rodzinami, 5) budowy dróg, domów oraz rozbudowy sieci telefonicznej i elektryczności. Dla przeprowadzenia tego programu potrzebne są duże fundusze, które liberali chcą dostać zapomocą pożyczki wewnętrznej. Wiadomą jest rzeczą, że Snowden jest stanowczym przeciwnikiem pożyczki wewnętrznej, sir Oswald Mosley wypowiedział się zaś za pożyczką wewnętrzną. Poza tem domagają się liberali ściślejszego związku między bankami a przemysłem, kredytów dla handlu z Rosją, racjonalizacji przemysłu, reformy taryf kolejowych na korzyść produktów rolniczych i reformy ubezpieczenia przeciwko bezrobociu. Dla przeprowadzenia tego swego programu proponują liberali zwołanie ogólnej konferencji gospodarczej.

Jak z tego widzimy sprawa reformy wyborczej i walka z bezrobociem stanowią trudność o które rozbić się może gabinet MacDonalda.

Czyny austrjackiego Mussoliniego

Rewizje za bronią i amunicją. — Rozwiązanie Schutzbundu. — Sensacyjne rewelacje socjalistów.

W licznych swych mowach zapowiedział austrjacki minister spraw wewnętrznych książę Starhemberg energiczną kampanję przeciwko socjalnej demokracji. Takiem posunięciem, które miało „austromarksistom" zadać śmiertelny cios, były rewizje za bronią, dokonywane li tylko w socjalno demokratycznych organizacjach. Równocześnie, gdy przeprowadzano w całej Austrji te rewizje, wygłosił Starhemberg znowu mowę, która doskonale ilustruje zamierzenia obecnego rządu. Starhemberg między wierszami przyznaje się do tego, że ostatnia akcja przeciwko socjalnym demokratom spełzła właściwie na niczem, chociaż znaleziono kilka tysięcy karabinów, kilka czy kilkanaście karabinów maszynowych i wiele amunicji Socjalnych demokratów temi rewizjami Starhemberg nie rozbroił, nie ulega bowiem wątpliwości, że republikański Schutzbund posiada znacznie większe i zdaje się dobrze ukryte rezerwy broni i amunicji. Toteż Starhemberg przybiera pozę groźnego dyktatora, oświadczając, że „czerwonym" pokaże dopiero opancerzoną swą pięść i że socjalni demokraci będą mieli jeszcze sposobność przekonać się, co oznacza rząd Vaugoina—Starhemberga. „My musimy dojść do swego celu" — piorunuje ten kieszonkowy naśladowca Mussoliniego — musimy wytępić zupełnie dżumę marksizmu. Musimy iść na całego i to z rozumem, pełni nadziei, a przedewszystkiem w odpowiedniem tempie. Jako naczelnik Heimwehry nie przywiązuję wielkiego znaczenia, ani do parlamentu, ani do wyborów, bo siła nasza spoczywa w bojowych naszych formacjach" — Te groźby Starhemberga mają się wkrótce stać rzeczywistością, a mianowicie ma nastąpić rozwiązanie republikańskiego Schutzbundu oraz aresztowanie przywódców socjalnej demokracji. Socjalna demokracja jest na te represje już przygotowana albowiem zapowiedziała przekształcenie Schutzbundu w zwykłą organizację dla utrzymania porządku. Natomiast w sprawie rewizji za bronią i amunicją, występują socjalni demokraci ze sensacyjnemi rewelacjami które mocno obciążają Heimwehrę. Burmistrz Wiednia Seitz, jako marszałek sejmu wiedeńskiego zwołał posiedzenie sejmu na którem socjalni demokraci zgłosili interpelację w sprawie przygotowań do zamachu stanu ze strony Heimwehry. Z tej interpelacji dowiadujemy się, że Heimwehra w Styrji formuje oddziały artylerji, przygotowuje bomby do szturmu na Wiedeń który ma być zdobyty zapomocą wozów pancernych. Styryjski generał Heimwehry, Ellssen przygotował nawet na 19 października całkiem normalny pucz, o czem dowiedział się wiceprezydent policji dr. Pamer, zastępca dra Schobera i poczynił wszelkie przygotowania dla ochrony republiki, za co zmuszony został do dymisji. Dowiadujemy się dalej, że książę Starhemberg w tymsamym momencie, w którym rozbraja robotników, sprowadza dla swych strzelców broń i amunicję.

Nie ulega wątpliwości, że rewelacje zgłoszone w interpelacji socjalnych demokratów polegają na prawdzie. Starhemberg rozbraja socjalną demokrację, równocześnie uzbrajając Heimwehrę. O tem Europa wie, a od Europy zależą jednak losy austrjackiej republiki.

TROCKI ZNOWU PROSI O WPUSZCZENIE GO DO ANGLJI

Prasa angielska podaje, iż Trocki za pośrednictwem swych angielskich przyjaciół zwrócił się do rządu brytyjskiego z prośbą o udzielenie mu wizy wjazdowej do Anglji. Rząd Mac Donalda zastanawia się nad ewentualnością uwzględnienia jego prośby.

Samodzielna polityka żydowska — 14

KRONIKA

Wschód słońca 6. m. 41	Listopad 7 Piątek 16 Marcheszwan 5691	Zachód słońca 3. m. 57

14 Zgromadzenia wyborcze w Krakowie 14

Blok Narodowo-Żydowski w Małopolsce urządza w Krakowie następujące zgromadzenia:

Sobota 8 bm. godz. 7'30 zgromadzenie wyborcze w sali Teatru żydowskiego na którem referują dr. Ignacy Schwarzbart i rabin Naftali Halpern.

Niedziela 9 bm. godz. 11'30 zgromadzenie wyborcze w sali Teatru żydowskiego Bocheńska 7, referują dr. Ozjasz Thon i dr. Samuel Hirschfeld.

W niedzielę dnia 9 bm. o godz. 6 wiecz. zebranie w Podgórzu w bóżnicy Zuckera ul. Węgierska. Referuje dr. Samuel Hirschfeld.

Żydzi! Jawcie się licznie!

Obchód święta 11 listopada w Krakowie

Wojewódzki Komitet Wykonawczy obchodu 10-lecia zwycięskiego odparcia najazdu Rosji Sowieckiej, połączonego jak wiadomo z rocznicą wskrzeszenia niepodległości w dniu 11 listopada, przygotował program tego obchodu dla Krakowa, obok obchodów, organizowanych przez tenże komitet na terenie całego Województwa krakowskiego.

Program uroczystości krakowskich obejmuje: **Dzień 10 listopada, poniedziałek, wieczorem:** godz. 17 Uroczysty wieczór dla wojska w Domu Żołnierza Polskiego, godz. 17'30 capstrzyki orkiestr wojskowych, cywilnych i szkolnych po ulicach Krakowa, godz. 20 Uroczysta Akademja w oficerskiem kasynie garnizonowem.

Dzień 11 listopada, wtorek: godz. 9 Uroczyste nabożeństwo na Wawelu z udziałem władz wojskowych i cywilnych, poczem nastąpi dekoracja zasłużonych obywateli orderem Polski odrodzonej i Krzyżem Zasługi, dokonana przez p. Wojewodę krakowskiego na dziedzińcu arkadowym wawelskim. Po nabożeństwie defilada wojska, oddziałów policji państwowej, przysposobienia wojskowego i organizacyj cywilnych. Równocześnie odbędą się w szkołach krakowskich uroczyste poranki, połączone z odsłonięciem tablic pamiątkowych ku czci poległych za ojczyznę wychowanków danej szkoły; godz. 15 przedstawienie dla młodzieży szkolnej w teatrze miejskim „Damy i huzary"; godz. 16'30 przedstawienie dla młodzieży szkolnej w teatrze „Bagatela" staraniem i siłami uczniów gimnazjum VII: „Adaś Kątski"; godz. 19'30 Uroczyste przedstawienie w Domu Żołnierza Polskiego wykonane siłami P. W. kolejowego: „Cud Wisły"; godz. 20 Uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim „Damy i huzary".

Wojewódzki Komitet Wykonawczy wzywa wszystkich obywateli miasta do gremjalnego udziału w uroczystościach, do udekorowania w przeddzień i w dniu obchodu domów flagami o barwach państwowych wzgl. miejskich tudzież do przyozdobienia okien nalepkami na cele budowy w Warszawie domu dla inwalidów tj. tych, którzy trudem i krwią swoją przyczynili się do wywalczenia wolności.

Zmiana rozkładu lotów
Warszawa - Kraków - Brno - Wiedeń

Ze względu na roboty terenowe, przeprowadzane obecnie na lotnisku w Katowicach, z dniem 5 bm. wstrzymana została czasowo komunikacja lotnicza do Katowic. Od 6 bm. samoloty kursować będą bezpośrednio na linji Warszawa—Kraków—Brno—Wiedeń z pominięciem Katowic. W związku z tem rozkład lotów na wspomnianej linji ulegnie zmianie: samoloty, odlatujące o godzinach dotychczasowych, przylatywać będą z Warszawy do Krakowa, Brna i Wiednia, oraz odlatywać stamtąd o tych samych godzinach, w których dotychczas przylatywały do Katowic względnie odlatywały. I tak: z Warszawy do Krakowa odlot ogodz. 8'30, z Krakowa do Brna o 11'15, odlot z Krakowa do Warszawy o 12'45.

Straszna śmierć trzech osób w falach Wisły
Tragiczny wypadek przy budowie IV. Mostu w Krakowie

Wczoraj rano liczni przechodnie starego mostu na Wiśle byli świadkami wstrząsającej katastrofy, jaka rozegrała się na wezbranych falach Wisły między filarami nowego mostu. O godz. 7'30 rano rozległ się warkot małej motorówki, która skierowała się od brzegu podgórskiego ku środkowi rzeki, wioząc trzech pracowników budowy mostu. Kiedy motorówka znalazła się między oboma filarami, chwycona została wirem wody i rzucona na zatrzymany obok przęsła galar. Rozległ się trzask i równocześnie przeszyły powietrze rozpaczliwe krzyki trzech pasażerów motorówki, która poszła wraz z nimi pod wodę. Wobec wysokiego stanu wody na Wiśle i silnego prądu nieszczęśliwi zostali porwani przez fale i znikli pod wodą na oczach swych towarzyszy pracy, oraz przejętych grozą wypadku przechodniów.

Wedle zebranych przez nas informacyj, sprawa tragicznego utonięcia trzech pracowników budowy IV mostu na Wiśle przedstawia się następująco:

ZABŁĄKANY GALAR

O godzinie 5-tej rano zerwał się na Groblach duży galar i popłynął w dół Wisły, zatrzymując się między przęsłami nowobudującego się mostu. Kiedy robotnicy przyszli do budowy i zauważyli galar, postanowili go usunąć w obawie, że galar ten może uszkodzić rusztowania budowy. Zazwyczaj zresztą usuwano z sąsiedztwa nowych przęseł i rusztowań różne belki i tp., przynoszone przez wodę. Do tego celu służyła

MAŁA ŁÓDŹ MOTOROWA

umocowana u brzegu, a obsługiwana przez technika p. Wiktora Natora. Wobec tego, że p. Nator nie przyszedł wczoraj do pracy z powodu choroby, usiadł przy motorze pomocnik jego Aleksander Piszczek, robotnik, zam. przy ul. Kingi l. 2. Wraz z nim zajęli miejsca w motorówce dwaj inni robotnicy budowy mostu: Kazimierz Ślązak, zam. przy ul. Kingi 2. i Władysław Tobola, zam. przy ul. Ludwinowskiej l. 9.

DAREMNE OSTRZEŻENIA

Ani Piszczek, ani jego towarzysze nie byli należycie obznajomieni z obsługą motorówki, to też inni robotnicy ostrzegali ich podobno, by wobec wysokiego stanu wody na Wiśle nie przedsiębrali tej wyprawy na środek rzeki. Ostrzeżeń tych jednak robotnicy na swe nieszczęście nie posłuchali lecz ruszyli ku galarowi.

KATASTROFA

Prawdopodobnie wskutek nieumiejętnego manewrowania sterem motrówki, czy też porwania przez wir wody **motrówka w chwili dopływania do galaru, który robotnicy mieli usunąć, uderzyła całą siłą o ster galaru.** Garal rozbił się na dwie części, z których jedna trąciła kilkakrotnie motorówkę, powodując katastrofę: **motorówka poszła pod wodę, a wraz z nią utonęli wszyscy trzej robotnicy.** Wszelkie próby ratunku okazały się nie możliwie wobec wysokiego stanu wody i silnych wirów, które uniosły nieszczęśliwych. Jeden z nich utrzymywał się dłuższą chwilę na wodzie, próbując dopłynąć do brzegu i wołając o ratunek, ejdnak — daremnie

PRZYCZYNY TRAGICZNEGO ZAJŚCIA

Zawiadomione o tragicznym wypadku władze policyjne wszczęły dochodzenia w kierunku dokładnego ustalenia przyczyn strasznego wypadku. Zarazem wszczęto energiczne poszukiwania celem wyłowienia zwłok nieszczęśliwych ofiar zajścia, co wobec wysokiego stanu wody na Wiśle napotyka na znaczne trudności.

Zaznaczyć należy, że wskutek ostatnich opadów, stan wody na Wiśle znowu znacznie się podniósł i wynosił w dniu wczorajszym 5.55 m, czyli 2.95 ponad normalny. Przy tak wysokim stanie wody prowadzenie małej motorówki wobec silnych wirów na środku rzeki jest rzeczą bardzo trudną i tej okoliczności, łecznie z niewyszkoleniem robotników w prowadzeniu łodzi przypisać należy katastrofę.

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z piątku na sobotę mają dyżur apteki: Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 1, Krakowska 9 i Rynek podgórski 9.

— **REJESTRACJA POBOROWYCH ROCZNIKA 1910.** W październiku i listopadzie br. codziennie od godziny 9-tej do 13-tej przeprowadza wydział V magistratu rejestrację poborowych rocznika 1910. Poborowi winni przynieść ze sobą metrykę względnie wyciąg metryki, ostatnie świadectwo szkolne i świadectwa uzdolnienia fachowego (dyplomy wyzwolin na czeladnika. Zgłaszanie to mogą także uskutecznić członkowie rodziny poborowych, urodzonych w Krakowie w 1910 roku, a zwłaszcza osoby te winny zgłaszać w tymże wydziale obecne miejsce pobytu popisowych względnie podawać, gdzie i kiedy który zmarł. W razie niezgłoszenia się, winni karani będą grzywną do zł 500 względnie aresztem do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

— **PRZEDSZKOLE HEBRAJSKIE PRZY STOW „TARBUT" W KRAKOWIE.** Wydział stow „Tarbut" w Krakowie podaje do wiadomości, że otwarcie przedszkola hebrajskiego przy ul. Starowiślnej 68 (freblówki) nastąpi definitywnie w niedzielę 16 bm. o godz. 9 rano.

— **Z ŻYCIA KOŁA T. N. S. W.** Wykład Dr. Mieczysława Ziemnowicza, nacz. Kuratorjum Szkolnego na temat „Nauka i wychowanie w szkole średniej amerykańskiej" odbędzie się w lokalu T.N.S.W. (Pałac Spiski, I. p. (front), w sobotę, dnia 8 bm., o godzinie 19 (7 wieczorem). Po odczycie dyskusja. Dla gości wstęp wolny.

— **SAMOBÓJSTWO ROBOTNIKA.** W fabryce firmy Thonet, przy ul. Krasickiego l. 8 zastrzelił się wczoraj w południe robotnik Franciszek Łazarz, (lat 28). Nieszczęśliwy udał się do suteryn gdzie z nieustalonej przyczyny, strzelił sobie w brzuch; zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził śmierć i zarządził przewiezienie zwłok do zakładu medycyny sądowej.

— **OBŁAWA.** Wczoraj między godz. 4 a 6-tą rano przeprowadzona została obława policyjna na obszarze dworskim Olsza, w czasie której doprowadzono ogółem 20 osób, z tego 7 przytrzymano za kradzież, włóczęgostwo, oraz jako poszukiwane. Resztę osób po stwierdzeniu tożsamości zwolniono.

— **ZNAJOMOŚĆ „Z WIOZENIA".** Wdówka Jan, robotnik zam. przy ul. Powroźniczej 3 zgłosił do policji, że dnia 5 bm. o godz. 22'30 ugodzony został na pl. Szczepańskim nożem w twarz przez znanego mu tylko z widzenia osobnika.

— **Z CODZIENNEJ RUBRYKI.** Berger Lucja zam. przy ul. św. Wawrzyńca l. 1 zgłosiła do policji, że dnia 5 bm. o godz. 18 skradziono jej z zamkniętego strychu bieliznę wartości 700 zł. — Trela Jan, zam. przy ul. Lasówka 16 zgłosił, że w nocy z 3 na 4 bm. skradziono mu z zamkniętej komórki rower wartości 120 zł zaś na szkodę Regjny Keek 18 kur wartości 60 zł.

— **ARESZTOWANIA.** Szafer Samuel (lat 49) bez zajęcia i miejsca zamieszkania przytrzymany został za kradzież nakrycia stołowego wartości 500 zł, dokonaną w kwietniu br. na szkodę Markusa Feigolda zam. przy ul. Szerokiej 38. — Przegliniak Władysław (lat 19) bez zajęcia i miejsca zamieszkania, znany i niebezpieczny złodziej, przytrzymany został jako od dłuższego czasu poszukiwany za szereg włamań do kiosków, sklepów i mieszkań na terenie Krakowa wspólnie z przytrzymanym już swego czasu i odstawionym do więzień sądowych Władysławem Salomonem. — Kierczyński Bronisław (lat 35) szofer i właściciel autodorożki zam. przy ul. Pasterskiej 6, przytrzymany został pod zarzutem kradzieży walizki, zawierającej kwotę 90 dol. amer. i przybory toaletowe na szkodę Wiljama Guljana Culvera z Ameryki.

ZMARLI: Aron Wolf l. 65, Róża Balinger l. 36.

— **STARANIEM KOMITETU RODZICÓW** przy Żyd. Gimnazjum Koedukacyjnem w Krakowie, Brzozowa 5, odbędzie się w sobotę dnie 8-go listopada br. odczyt na temat: „Nauka w domu i w szkole". Prelegent p. prof. dr. Friedländer. Upra sza się o liczny udział Rodziców. 2663x

—o—

WPanu Inż. Wiktorowi Schererowi, oraz **WPanu Henrykowi Schererowi** składa wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu Ich **bp. Ojca**. 3664x S. Silberring — Bochnia.

— **ŻYD. AKAD. KOŁO MIŁOŚN. KRAJOZNAWSTWA** zawiadamia wszystkich członków i sympatyków, że Walne Zgromadzenie odbędzie się w sobotę, 8 bm., w sali 32. U. J. Początek punkt. o 7-mej.

Burzliwe obrady Rady m. Krakowa

Kraków, 7 listopada.

Wczorajsze posiedzenie Rady m. Krakowa otworzył w zastępstwie chorego prez. Rollego wiceprez. Dr. Schneider, który na wstępie poświęcił wspomnienie pośmiertne śp. Leopoldowi Zarzyckiemu, sędziemu Sądu Najwyższego i radcy miejskiemu.

Wśród interpelacyj należy wymienić interpelację r. Haeckera (PPS) oraz r. Holeksy (Ch. D.) w sprawie usunięcia reklamy partyjnej B. B. z gmachu Sukiennic. W wyniku głosowania nie rozpatrywano tych wniosków. Dużą sensację wywołał wniosek formalny r. Dra Rosenzweiga, który stwierdził, że w loży dziennikarskiej znajduje się agent policji politycznej. Wnioskodawca zapytuje, odkąd dziennikarze znajdują się w Radzie miejskiej pod kontrolą policji i żąda przerwania posiedzenia dla naradzenia się konwentu seniorów. Na ławach PPS i Chadecji rozległy się okrzyki: „Skandal", „Rada miejska pod ochroną policji", „Policja podsłuchuje dziennikarzy" itp. Posiedzenie przerwano i odbyło się zebranie konwentu seniorów. W wyniku narad konwentu seniorów złożył wiceprez. Dr Schneider w imieniu prezydjum miasta oświadczenie, w którem zaznaczył, że istotnie znalazł się w loży dziennikarskiej urzędnik, czy podurzędnik policji, że atoli prezydjum miasta nie wiedziało, nie wzywało, nie życzyło i nie życzy sobie, by obrady Rady miejskiej odbywały się pod ochroną policji.

Po tym dość burzliwym incydencie, w czasie którego ów urzędnik wyszedł z loży dziennikarskiej, przystąpiono do porządku dziennego. Uchwalono przemianować dotychczasową Aleję Królewską na Aleję 29 Listopada z okazji 100-nej rocznicy powstania listopadowego. Burzliwą wymianę zdań między r. Hackerem i wiceprez. Dr. Wielgusem wywołał wniosek w sprawie delegowania do Okręgowej Komisji Wyborczej zastępców tych członków komisji, którzy kandydują do Sejmu. Wniosek ten spowodował ostrą dyskusję między wiceprez. Drem Wielgusem a radcami z PPS. Po głosowaniu wydelegowano do Okręgowej Komisji Wyborczej w miejsce Dra Szumskiego — mgr. Grossa, w miejsce Dra Wahrhaftiga — Dra Spiegla, w miejsce Dra Bogdaniego — Dra Langroda.

Z kolei uchwalono wnioski w sprawie pobierania na potrzeby gminy na rok 1931 podatku od nieruchomości w wysokości 100 proc. państwowego podatku od nieruchomości, jako dodatek tego podatku, do państwowego podatku od obrotu w wysokości 25 proc. tego podatku, do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych oraz dodatek gminny do państwowego podatku gruntowego na r. 1931.

Następnie załatwiono en bloc szereg spraw z porządku dziennego.

W głosowaniu odrzucono wniosek r. Heckera w sprawie zdjęcia z Sukiennic reklamy B.B.

Sinclair Lewis — laureatem Nobla

(K) Tegoroczną literacką nagrodę Nobla otrzymał, jak już o tem donosiliśmy — słynny pisarz amerykański Sinclair Lewis. Nowy laureat urodził się dnia 9 lutego 1885 w miejscowości Sauk Center w stanie Minesotta. Jego dziadek, ojciec i stryj byli lekarzami, jego brat też studjował medycynę, nic dziwnego więc, że Sinclair bardzo często w swych powieściach wprowadza postacie lekarzy. Swą działalność rozpoczął Sinclair Lewis jako dziennikarz. Jako reporter czynny był przez 10 lat, a następnie był sam wydawcą rozmaitych magazynów i w charakterze reportera dziennikarza poznał całe Stany Zjednoczone. Pierwsze jego powieści, jak „Our. Mr. Wrenn" (1914), „The Trail of the Hawk" (1915), „The Job" (1917) i „The Innocents" (1917) i „Free Air" (1917) przeszły bez większego wrażenia. Sławę zdobył głównie powieścią „Main Street", w której przedstawia życie małego amerykańskiego prowincjonalnego miasteczka oraz powieścią „Babbitt", która stała się właściwie fundamentem jego sławy. Babbitt jest to typ obłudnego amerykańskiego filistra, ryczącego optymisty, deklamującego bardzo pięknie o wzniosłych etycznych zasadach, a w rzeczywistości obleśnego, tchórzliwego i chętnie grzeszącego na każdem polu typowego amerykańskiego obywatela. Babbitt z bohatera powieści stał się nielako synonimem obywatela. Babbitt z bohatera powieści stał się niejako synonimem amerykańskiego filistra, tak jak Tartuffe stał się synonimem świętoszka. W następnej swojej dwutomowej powieści „Dr. Arrowsmith" opisuje Lewis środowisko lekarzy i walkę uczciwego lekarza z klanowością stanu lekarskiego w Ameryce. Gromy oburzenia ściągnął na siebie Lewis powieścią „Elmer Gantry", którą uważać można za kij wetknięty w mrowisko tak bogatego w odcienie amerykańskiego sekciarstwa religijnego, które jest też tylko rodzajem zwykłego businessu. Dużą popularność miała w Ameryce satyryczna jego powieść „Człowiek, który znał prezydenta Coolidge", w której mamy znowu przed sobą galerję amerykańskich snobów, filistrów i obłudników. Ostatnia jego powieść, „Sam Doodsworth" przedstawia typowego Amerykanina, podróżującego po Europie. Poznajemy z jednej strony krzykliwą panoszącą się, pozbawioną wewnętrznej treści Amerykę, a z drugiej strony zubożałą, a jednak rozwijającą dalej swoją starą kulturę, Europę.

Sinclair Lewis jest satyrykiem społecznym, posługującym się po mistrzowsku szeroko zakreślonym realizmem. W Ameryce okrzyczano go wrogiem, ale ten zarzut jest zupełnie niesłuszny, bo Sinclair Lewis kocha Amerykę, a satyra jego wyrosła tylko na podłożu tej jego głębokiej miłości. Podziwia prężność, energję, twórczość Stanów Zjednoczonych, ale oddychać nie może powietrzem zatrutem bigoterją i nędzną pruderją, nienawidzi z całej duszy amerykańskiego filistra, upajającego się rzekomą hegemonją Stanów Zjednoczonych nietylko w dziedzinie życia ekonomicznego, ale też roszczącego sobie pretensje do przodowania całemu światu, gardzącego Europą i ślepego na skarby kultury które są w Europie zawarte. Dzieli go cała przepaść od takiego Uptona Sinclaira, który swą sztukę wprzągł w jarzmo propagandy, który demaskuje trusty i machinacje amerykańskiego kapitału w imię etyki socjalistycznej. Doktrynerem Sinclair Lewis nie jest, a wielkiego swego talentu nie używa nigdy dla propagandy jakiegoś poglądu na świat. Zarzuca mu to właśnie literacka lewica Stanów Zjednoczonych, ale żadnej nie ulega wątpliwości, że jest on jednym z czołowych przedstawicieli amerykańskiego piśmiennictwa.

Głos z Brześcia nad Bugiem

Warszawa 6. 11. Sędzia Demant zawiadomił obrońcę b. posła Liebermanna, mecenasa Śmiarowskiego, że p. Liebermann prosi go o przesłanie m do Brześcia pasa flanelowego oraz pary trzewików, gdyż te, które nosi są za ciasne. Ponadto sędzia Demant zawiadomił zarządzającego kancelarją p. Liebermanna, że b. poseł Liebermann prosi go o roztoczenie opieki nad jego sprawami kancelaryjnemi i prywatnemi.

Zamach na premjera Egiptu

Wiedeń 6. 11. „United Press" donosi z Kairo: Na pociąg, którym jechał prezes rady min. Sidky Basza z Kairo do Tanta, usiłowano dokonać zamachu. Udało się jednak usunąć na czas materjał wybuchowy, położony na szynach i w ten sposób uniknąć katastrofy.

Przed kilku dniami studenci w Tanta urządzili rozruchy, do których stłumienia musiano zawezwać pomocy wojskowej.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIK.

Rewizja w lokalu krakowskiej Ch. D.

Dzisiejszy „Głos Narodu" donosi:

We czwartek, o godz. 3.45 po południu przybyło do domu Związkowego (Potockiego 11) 6 policjantów umundurowanych i 2 wywiadowców, którzy oświadczyli, że na polecenie ustne p. starosty grodzkiego mają przeprowadzić rewizję. Trwała ona około 2 godzin. Skrupulatnie zrewidowano biuro Komitetu Wyborczego listy Nr. 19, dalej lokale Chrześć. Związków Zawodowych, Stowarzyszenia „Przyjaźń" następnie Sekretarjat Katol. Stow. Robotniczych, biuro b. sen. ks. Kasprzyka itp.

Wyniki rewizji były dość obfite. Zabrano 137 egzemplarzy „Dozorcy Domowego", a to dlatego, że do gazety tej dołączono zaproszenia na zebranie przedwyborcze. Dalej zabrano 130 zaproszeń na zebranie służby domowej, 15 egzemplarzy tzw. szkicu referatu przedwyborczego Ch. D. z r. 1928, wykaz członków komisyj obwodowych w Krakowie, mianowanych przez Magistrat, a należących do Ch. D. lub Stron. Nar., wreszcie 400 sztuk zaproszeń dla mężów zaufania itp. Zaproszenia (odbijane na cyklostylu lub na maszynie) zabierano dlatego, że uwzględniono na nich redaktora odpowiedzialnego i drukarni.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.

Wczoraj zmarł w Krakowie w 71-szym roku życia **bł. p. Abraham Margulies**, poważany ogólnie obywatel naszego miasta Bł. p. Margulies należał do zarządu bóżnicy Agudas Achim i rozwijał owocną działalność dobroczynną. Pogrzeb odbędzie się dziś w południe, o godz. 1-szej, z domu żałoby przy ul. Jasnej l. 7.

Mały feljeton

J. WINDIG

Proszę palić dalej!

Było to w jednem z najbardziej południowo-wschodnich państw europejskich. Rząd postanowił przystąpić do budowy nowych linij kolejowych. Oferentów był mnóstwo. Każdy starał się otrzymać dla siebie korzystne zamówienie. Ale należało przezwyciężyć pewną wielką trudność. Uzyskać zezwolenie jednego z generałów, stojącego na czele wydziału ochrony terytorjum.

Tylko od zgody tego generała zależało udzielenie koncesji. On jeden mógł rozstrzygnąć, czy plany przedsiębiorcy są korzystne dla państwa.

Cóż było robić? Dyrektor najpoważniejszego konsorcjum, ubiegającego się o koncesję, zgłosił się do generała. Został przyjęty jak najlepiej.

— Proszę, niech pan jaknajobszerniej umotywuje swą ofertę. Zobaczymy, co się da zrobić w tej sprawie.

I nagle, gdy dyrektor rozpoczął poważnie uzasadniać korzyści, płynące z jego oferty, generał przerwał mu:

— Bardzo pana przepraszam, ale muszę na chwilę wyjść. Zaraz wracam, proszę tymczasem zapalić papierosa.

Wskazał na dużą papierośnicę, leżącą pośrod ku stołu i zniknął. Dyrektor sięgnął po papierośnicę, otworzył ją... była pusta.

Odłożył ją więc na miejsce i sięgnął po własną papierośnicę. W chwili, gdy zapalał papierosa ujrzał nagle, że ordynans generała który podczas całej ich rozmowy, wyprostowany jak struna stał koło drzwi obecnie, śmieje się głośno

— O co chodzi? — zapytał dyrektor.

— Pan tam szukał papierosa... Ta papierośnica służy do tego, by do niej coś wkładać a nie wyjmować.

Dyrektor wzdrygnął się. Ordynans wyszedł z gabinetu. Nie było czasu do namysłu. Czując, że ze strachu występuje mu zimny pot na czole, dyrektor sięgnął do kieszeni, wyjął dwa banknoty — tysiączki i włożył do papierośnicy.

Nie zdążył odłożyć jej na miejsce gdy zjawił się generał. Skierował swe kroki wprost do biurka i wziął do ręki papierośnicę. Dyrektor był ledwie żywy ze strachu. Co teraz będzie?

Generał spokojnie otworzył papierośnicę, pó źniej zamknął ją, położył na to samo miejsce i uśmiechając się uprzejmie do dyrektora.

— Niestety, muszę jeszcze raz wyjść... ale niech pan spokojnie pali dalej!..

Paryż 6. 11. (B) Bank Oustric ogłosił dziś niewypłacalność. Passywa banku wynoszą ponad 80 miljonów franków.

DROBNE WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

DRZEWO SOWIECKIE DLA ANGLJI. Syndykat zakupu miękkiego drzewa w Anglji podpisał umowę z Sowietami na całą produkcję przyszłoroczną w wysokości sześciuset tysięcy standardów.

OTWARCIE KOLEI ŚLĄSK—GDYNIA. Dnia 9 bm. nastąpi w Gdyni oficjalne otwarcie magistrali kolejowej Śląsk—Gdynia przy udziale ministra Komunikacji p. Kühna, prezesa dyrekcji PKP w Gdańsku i innych wyższych urzędników. Nowy szlak kolejowy ma ważne znaczenie dla przemysłu górnośląskiego, a szczególnie węglowego ułatwi w znacznym stopniu transporty do obu naszych portów, przyczem skrócenie trasy o 90 klm. obniży dotychczasowe taryfy.

ZNIŻKA CEN PARAFINY. Syndykat Przemysłu Naftowego we Lwowie w związku z ogólno-światową sytuacją gospodarczą i wynikłem stąd obniżeniem cen niektórych surowców obniżył cenę parafiny o 15 zł., zobowiązując zarazem producentów świec do odpowiedniej zniżki cen na świece.

Znowu straszna katastrofa górnicza

Tym razem w Ameryce — Około 160 zabitych

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork. 6. 11. (R) W kopalni węgla, należącej do Sunday Creek Coal Co w Millfield, w stanie Ohio wydarzyła się wczoraj **straszna eksplozja gazu. Siła wybuchu była tak wielka, że zadrżały budynki, a w niektórych domach powypadały szyby z okien. W chwili wybuchu pracowało w szybie około 300 górników, z których większa połowa została zasypana i odcięta od świata**. Wśród zasypanych znajduje się trzech wyższych urzędników towarzystwa, którzy oprowadzali gości, zwiedzających kopalnię. Akcja ratunkowa jest niezmiernie utrudniona ze względu na pożar, jaki powstał bezpośrednio po wybuchu.

Nowy Jork. 6. 11. (R) **Zarząd kopalni w Millfield donosi, że do pierwszych godzin porannych wydobyto z kopalni 82 zabitych. Ogólna liczba ofiar wyniesie około 160 osób. Niema żadnej nadziei, aby zasypani znajdowali się jeszcze przy życiu. Z ponad 300 górników wyratowano ogółem 140, z których kilkunastu jest ciężko rannych.**

* * *

Nowy Jork. 6. 11. (R **Liczbę ofiar katastrofy górniczej w Millfield, oceniają na 165 osób. Dotychczas wydobyto 124 zabitych i 19 ciężko rannych. Ponad 20 osób znajduje się pod ziemią. Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu.**

Demokraci zdobyli nieznaczną większość w Stanach Zjednoczonych

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork. 6. 11. (R) Do chwili obecnej nie są jeszcze znane ostateczne wyniki wyborów do parlamentu amerykańskiego. Dotychczas uzyskała **opozycyjna partja demokratyczna 210 mandatów, podczas gdy republikańska partja rządow zdobyła 215 mandatów**. Do 215 mandatów republikanów należy jeszcze dodać dwa mandaty, wybrane przez partje, tak, że dotychczasowy stosunek głosów w Izbie reprezentantów przedstawia się 217:210 głosów opozycyjnych. Powolne obliczanie głosów należy przypisać okoliczności że w niektórych okręgach istnieje przepis iż urny wyborcze można otwierać dopiero w 24 godzin po wyborach. Ostateczny wynik uzupełniających wyborów do senatu przedstawia się następująco: **Republikanie zdobyli 48 mandatów, demokraci 47, robotnicy rolni 1 mandat**, czyli zatrzymali dotychczasowy stan posiadania. Wedle tego stracili republikanie 8 mandatów, które obecnie przypadły demokratom.

* * *

Nowy Jork. 6. 11. (R) Mimo, iż nie jest jeszcze znany ostateczny wynik wyborów, obliczają, że **demokraci zdobędą w Izbie reprezentantów większość jednego do dwóch mandatów**. Następstwa wyborów oceniają koła polityczne w ten sposób, że do końca swego urzędowania **prezydent Hoover zostanie pozbawiony możności przeprowadzenia jakiegokolwiek rozporządzenia ustawodawczego tak w Izbie jak w senacie**. Podobnej sytuacji nie przechodziły Stany Zjednoczone już od 20 lat. Osłabiona władza Hoovera odbije się też w polityce zagranicznej.

Herriot również za rewizją traktatów

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 6. 11. (B) Kwestja rewizji traktatów pokojowych zyskuje we Fracji coraz szersze kręgi zwolenników. Dawny premjer francuski **Herriot**, który do niedawna jeszcze należał do obozu przeciwników rewizji i jeszcze na ostatnim kongresie partji radykalnej w Grenoble w zdecydowany sposób wypowiedział się przeciw rewizji, dziś w „Ere Nouvelle" oświadcza, że nie podziela poglądu, aby polityczna mapa Europy nie mogła ulec zmianie pod żadnemi warunkami. Dotychczas zmiany terytorjalne przeprowadzano drogą gwałtu. Dziś, gdy istnieje Liga Narodów która usiłuje zapobiec nowym wojnom, należy podobne sprawy załatwiać pokojowo. W razie konieczności rewizja traktatów powinna być przeprowadzona w ramach paktu Ligi Narodów.

60-lecie Herberta Samuela

W tych dniach obchodzi pierwszy wysoki komisarz Palestyny Herbert Samuel 60-lecie urodzin. Herbert Samuel jest, jak wiadomo, jednym z przywódców liberałów i ma objąć obecnie stanowisko w.cel.róla Indji. Należy on do najwybitniejszych polityków Wielkiej Brytanji.

Wielka katastrofa podczas uroczystości zwycięstwa

50 osób ciężko rannych

Rzym 6. 1.. (R) W rocznicę zwycięskiego zakończenia wojny odbyło się wczoraj w Lumarzo koło Genui poświęcenie nowego gmachu szkolnego i pomnika dla poległych. W pewnej chwili zawaliła się trybuna wystawiona dla zaproszonych gości, wskutek czego **100 osób spadło z wysokości 5 metrów na ziemię. 50 osób odniosło ciężkie i 16 lżejsze rany.** Między ciężko rannymi znajduje się miejscowy proboszcz i burmistrz. **Pewnemu chłopcu spadające belki odcięły obie nogi.**

Aresztowania komunistów w Bukareszcie

Bukareszt. 6. 11. (R) **W związku z zapowiedzianą na 7 listopada demonstracją komunistyczną policja bukareszteńska przeprowadziła wczoraj rewizje w lokalach związków komunistycznych, aresztując kilkadziesiąt osób.**

Shiels zachorował w Palestynie

Londyn 6. 11. ŻAT. Ubiegłej niedzieli został umieszczony w szpitalu dla chorób podzwrotnikowych w Londynie podsekretarz stanu dla spraw kolonji dr. Drummond Shiels, który jak wiadomo, nabawił się choroby żołądka podczas swego pobytu w Palestynie.

Represje przeciwko drukarniom warszawskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 6. 11. Informują nas, że na dzisiejszem posiedzeniu zarządu wydziału przemysłowego magistratu ma zapaść decyzja w sprawie drukarń, które w tym tygodniu były poddane inspekcji. Drukarnia Akademicka mieszcząca się w Aleiach Jerozolimskich ma zostać unieruchomiona, ponieważ nie ma koncesji. Drukarni „Gaz. Warszawskiej" ma być nakazany remont i prawdopodobnie spowoduje on unieruchomienie drukarni. Cały szereg innych drukarń ma być również zamknięty. W przyszłym tygodniu wreszcie jest przewidywana inspekcja drukarni „Robotnika".

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 6. 11. 1930. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Akcje handlowe: Tohan 4.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 99, 4 i pół proc. listy zastawne Banku Krajowego 52.50.

Zebranie giełdowe cechowało w dalszym ciągu brak ochoty do pracy. Poszukiwano jedynie akcje Tohan po kursie mocniejszym. Z papierów procentowych robiono 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjną i 4 i pół proc. l. z. Banku Krajowego bez zmiany. Obroty na ogół małe. Ruch ospały.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja bez miany. Usposobienie spokojne. Popyt nieco większy. W Krakowie dolar gotówkowy 8.91—8.93, czeki bankowo 8.90 i trzy czw. do 8.91 i trzy czw. Warszawa dol. 8.90 i pół do 8.8.92 i pół, czeki 8.90 i pół do 8.91 i pół. Lwów dol. 8.91 i jedna czw. do 8.93 i jedna czw., czeki 8.91—8.92. Katowice dol. 8.91 i pół do 8.93, czeki 8.91 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw. Kurs Banku Polskiego niezmieniony.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 6. 11. PAT. Akcje: Bank Handl. 108, Bank Polski 161, 161 i pół, Modrzejów 8, Kluczewska Fabr. Papieru 98, 100, Gdański Monopol Tyt. 272.40. **Pożyczki:** 4-proc. inwest. 101, 5-proc. dolar. 56, 55, 5-proc. konwers. 48, 5-proc. kolej 45, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.90 i pół. **Dewizy:** Belgja 124.11, Budapeszt 155.75, Bukareszt 5.28 i pół, Gdańsk 172.82, Londyn 43.22, Nowy Jork 8.894, Paryż 34.94, Praga 26.39, Nowy Jork telegr. 8.903, Szwajcarja 172.66, Wiedeń 125.34, Włochy 46.58, Marka niem. 212.58.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 6. 11 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.93—169.43, Budapeszt 124.10—124.40, Londyn 34.43 i siedem ósmych do 34.53 i siedem ósmych, Nowy Jork 708.75—711.25, Paryż 27.83 i pół do 27.93 i pół, Warszawa 79.40—79.68, Zurych 137.56—138.06, Amerykańskie 708.90—712.90, Niemieckie 168.70—169.30, Polskie 79.28—79.68, Szwajcarskie 137.55—138.35, Czeskie 21 i pół do 21.82 i pół, Węgierskie 124.03—124.43.

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.21, Renta lutowa 1.23, Renta koronowa 1.20.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 6. 11 PAT. Paryż 20.24, Londyn 25.03 i jedna ósma, Nowy Jork 5.15.37, Belgja 71.83, Włochy 26.87 i pół, Berlin 122.80, Wiedeń 72.97 i pół, Praga 15.28 i pół, Warszawa 57.75, Budapeszt 90.20

W SPRAWIE KONCESYJ DLA OBCYCH TOWARZYSTW OKRĘTOWYCH. Ze źródeł wiarogodnych dowiadujemy się, że podane w dziennikach informacje, jakoby zamierzone było przeprowadzenie zasadniczych zmian w systemie udzielania koncesyj dla obcych towarzystw żeglugowych, trudniących się przewozem emigrantów — nie odpowiadają prawdzie.

5 MILJONÓW BEZROBOTNYCH W STANACH ZJEDNOCZONYCH W ZIMIE? Przewodniczący amerykańskich związków rzemieślniczych, Green, oświadczył ostatnio, że jego zdaniem liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych przekroczy w zimie br. liczbę 5 miljonów osób.

KOMUNIKATY

— **BNEJ-SJON** (Zielona 17, I. p.) Dziś, w piątek o godz. 7.45 wiecz. wygosi tow. Dr. Jakób Frand referat n. t. „Obecne położenie gospodarcze w Erec". Goście mile widziani.

— **„JEHUDA"**. Dziś, w piątek, o godz. 7.30 zebranie (odczytanie „gazetki organizacyjnej").

— **HITACHDUT:** Dziś, o godz. 8 wiecz. posiedzenie komitetu rejonowego.

— **ZEBRANIE DZIEWCZĄT**. W sobotę, dnia 8 bm., o godz. 4 popoł. odbędzie w lokalu organizacji WIZO zebranie dziewcząt. Referują pp. Kohnowa i Rostowa.

— **WALNE ZGROMADZENIE ŻKS „MAKKABI"** odbędzie się w niedzielę, dn. a 9 bm., o godz. 10 przedpoł. w sali Hotelu Londyńskiego, przy ul. Stradom l. 11. **W razie braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się na podstawie par. 16 statutu, o godz. 10.30 przedpoł.**, z niezmienionym porządkiem dziennym.

— **WALNE ZEBRANIE SEKCJI SZACHOWEJ Ż. K. S. MAKKABI** odbędzie się dziś w piątek, o godzinie 8 wiecz. w lokalu klubowym przy ul. Gertrudy 8.

POSAD POSZUKUJĄ

PANIENKA z dobremi re ferencjami poszukuje pra ktyki biurowej bezpłat ni e. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Sobota wolna". 172lg

KONCYPIENT z praktyką prowincjonalną poszukuje posady na prowincji. Warunki skromne. Zgłoszenia: Dr. Edner, Limanowa. 1710g

BUCHALTER zdolny, z dłuższą praktyką w większem przedsiębiorstwie poszukuje zajęcia na 2 godz. ny lub więcej na przedpołudnie lub popołudnie. Zgłoszenia do Administr. „N. Dziennika" pod „Glamzet". 3502x

NAUKA i WYCHOWANIE

LEKCYJ w zakresie szkół powszechnych niższego gimnazjum udziela absolwent gimnazjalny. Wiadomość pod „Skromne warunki" do Adm „N. Dziennika". 3310x

LEKCJE TRYKOTARSTWA RĘCZNEGO (pulowery, czapeczki najmodniejsze) tkaniny, teneryfki, filety. Zgłoszenia: wtorki, czwartki od godz 5—7 Salon Mód „Szyk" Florjańska 45.

LOKALE

POKOJU umeblowanego z osobnem wejściem, w pobliżu ulicy Starowiślnej poszukuję od grudnia Zgłoszenia pod „Dyrektor 14" do Admin. „Now. Dziennika". 1718g

SPRZEDAM urządzenie sklepowe w dobrym stanie. Wiadomość: Kącik 1

Żydowska szkoła powszechna siedmioklasowa „Cheder Iwri" (Mizrachi) podaje do wiadomości, że z dniem 15 listopada otwiera

Kursa popołudniowe dla dziewcząt

w wieku 6—10 lat, które pobierać będą naukę przedmiotów judaistycznych i języka hebrajskiego. — **WPISY** odbywają się codziennie do 15 listopada od godz. 3—5 popołudniu, w nowym budynku przy ul. Miodowej 26.

WIECZORNE KURSY GIMNAZJALNE DLA DOROSŁYCH, ul. Stradom 15. I. p.

Wpisy na specjalne kursy wieczorne

języków nowożytnych

(j. angielski, j, francuski, j. hebrajski, j. niemiecki)

w lokalu kursów do 15 listopada, codziennie od 8—9 wieczorem. 3612x

NERWOWI, NEURASTENICY

cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energji, melancholję, przesyt życia, bezsenność ból głowy, wrażliwość nerwów, śledziennicę nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymają bezpłatnie broszurę Dr. Weisego: Słabość nerwów. **Dr. Gebhard i Ska. Gdańsk. oddział 87.**

Z dniem dzisiejszym otwarta została przy

ulicy Zwierzynieckiej L. 14 „WĘDLINIARNIA" כשר

pokój do śniadań, oraz ciepłe przekąsk i piwo zaopatrzona 2 razy dziennie w świeże wędliny z ogólnie znanej fabryki **A. S. Spira**. O liczne odwiedziny P. T. Publiczności uprasza

ZARZĄD.

Od dnia 1 listopada rozpoczęły się

WPISY na

1) **Popołudniowy kurs gotowania dla pań** (całokształt gotowania w 12 lekcjach).
2) **Kurs sałat i kanapek** (2 lekcje).
3) **Kurs djetetyczny** (djeta dla djabetyków: 2 lekcje; djeta bezsolna 1 lekcja; djeta tuczna 1 lekcja; djeta odtłuszczająca 1 lekcja).

Kursa rozpoczną się w bieżącym miesiącu. Ze względu na to, że na każdym kursie najniższa ilość uczestniczek musi wynosić 12 osób, a więcej jak 18 osób, szkoła z powodu braku miejsca przyjąć nie może, prosimy osoby zainteresowane o zgłoszenie się możliwie wcześnie w kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej 9, II. piętro, codziennie od godz. 11—1, z wyjątkiem sobót.

FIRANKI MATERJAŁY tapicersko-dekoracyjne hurtownie i częściowo NAJTANIEJ w Krakowskiej Fabryce Firanek **MICHAŁA WEITZA, FLORJAŃSKA 23**

TRETORN

KALOSZE HELSINGBORG TRETORN **ŚNIEGOWCE**

STUDENTKA uniwersytetu z językiem francuskim, poszukuje mieszkania przy inteligentnej żydowskiej rodzinie, wzamian za lekcje. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Bez komfortu". 3614x

DO WSPÓLNEGO POKOJU przyjmę młodą panienkę z utrzymaniem, zapewniając dobrą opiekę. Używanie fortepianu. Danielowa, Długa 33, III. piętro. bp

SPRZEDAŻ

KAWĘ, tylko wyborowe gatunki, codziennie świeżo palone, ceny konkurencyjne, — poleca B. Gross, Kraków, Grodzka L. 59. Telef. 157-80. 3629er

MEBLE KUCHENNE, — PRZEDPOKOJOWE, — DZIECIĘCE — NAJTANIEJ, — NAJSOLIDNIEJ wykonane Wielki wybór **SPECJALNOŚĆ" SŁAWKOWSKA 12**, w podworcu. 3381er

KILIMY artystyczne. — Dywany orjentalne: Grünerowa Kraków Tarłowska 6 boczna Zwierzynieckiej. 1296x

RÓŻNE

POSIADAM frontowy lokal w Rynku głównym Przyjmę spólnika z większym kapitałem z branży konfekcyjnej lub innej. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Okazja". 3503x

POKÓJ umeblowany do wynajęcia dla 1—2 osób. Tarłowska 6, I. piętro. 3654x

REKLAMA ◀◀◀◀◀◀◀◀◀◀◀ ▶▶▶ DŹWIGNIĄ HANDLU!!

UNDERWOOD inne maszyny do pisania, najtaniej i na bardzo dogodnych warunkach spłaty poleca

Uwaga na adres!

Max Löwenstein Zwierzyniecka 8, II. p. **Tel. 162 50**

Komitet budowy III. domu w Krakowie Zakładu Pensyjnego dla Funkcjonarjuszy
obecnie
Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie
ogłasza

PRZETARG PUBLICZNY

na wykonanie:

1) robót stolarskich;
2) robót instalacji światła elektrycznego;
3) instalacji kanalizacji, wodociągu i gazu,

w budujących się trzech domach mieszkalnych Zakładu przy ul. Słonecznej w Krakowie.

Warunki przetargu i plany są do obejrzenia w biurze kierownictwa Inż. Wacława Nowakowskiego przy ul. Sobieskiego 15, II. piętro. o godz 9-tej do 11-tej przedpołudniem, w dniach 7, 8 i 10 listopada b. r., tam też o wspomnianej porze można nabyć druki przetargowe.

Oferty należy składać w biurze Ekspozytury Zakładu Pensyjnego. Kraków, ul. Pomorska l. 1 w godz. urzędowych, począwszy od dnia 16 listopada b. r. do dnia 17 listopada b. r. do godziny 12-tej w południe.

Oferty złożone później nie będą rozpatrywane.

O godzinie 12 minut 15 dnia 17 listopada b. r. nastąpi we wspomnianem wyżej biurze protokolarne otwarcie ofert, przy którem oferenci mogą być obecni.

Do ofert, złożonych w zapieczętowanych kopertach, z napisem: „Oferta firmy .... na roboty .... dla budowy domów Z. U. P. U. w Krakowie" należy dołączyć wadjum w wysokości:

a) ad 1) — 4.200 Zł.
b) ad 2) — 300 Zł.
c) ad 3) — 3.000 Zł.

Wadjum to winno być złożone w gotówce lub w formie zastępczej, określonej warunkami ogólnemi przetargów.

Wadjum, należące do ofert, nieuwzględnionych przez Zakład, zostanie oferentom zwrócone do dni 14-tu od dnia przetargu.

Zakład zastrzega sobie swobodny wybór oferty, bez względu na jej wysokość, względnie nieprzyjęcie żadnej oferty.

Wieczorne kursa kroju i szycia dla Pań

rozpoczną się dnia 15 listopada b. r. w Ognisku Pracy w Krakowie. Wpisy i informacje w kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej 9, II. piętro, codziennie, z wyjątkiem sobót, od godz. 9—2.

Wypożyczalnia książek
CZYTELNIA NAUKOWA I BELETRYSTYCZNA
w Krakowie, ul. Św. Jana

Mann Heinrich: Die grosse Sache.
Renn: Nachkrieg.
Roth: Hiob.
Nemirowska: Dawid Golder.
Berend: Herr Fünf.
Kipling: Fischerjungs.

PRENUMERATA:				
w Krakowie i na prow.	miesięczn. Zł. 6'00	kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6'20	„ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6'60	„ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową	„ 10'00	„ 30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 5 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca doliczа się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana